3.

Nr. 316 (1103). Warszawa, Sobota 20 Listopada 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 75.—
Na prowincji miesięcz. „ 80.—
Zagranicą „ 100.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA
w tekscie (przed kron.) Mk. 15
Nekrologi „ 8
zwyczajne „ 6
drobne za jeden wyraz „ 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).

Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy

Do robotników świata.

Komitet Wykonawczy II-ej Międzynarodówki, w osobach tow. tow. Hendersona, Mac Donalda (Anglja), Vandervelde'a, Huysmansa (Belgja), Welsa (Niemcy), Troelstry (Holandja), Engbjerga (Szwecja), wydał do robotników wszystkich krajów następującą odezwę:

Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

Potężne to hasło, którem niegdyś Marks i Engels w „Manifeście komunistycznym“ powołali do życia nowoczesny ruch robotniczy, było w ciągu lat 70 gwiazdą przewodnią waszej działalności.

W zwartych szeregach rozwijał się ruch we wszystkich krajach od zaczątków sekciarskich do partji. Szerokiem strumieniem Międzynarodówki zlewały się energje narodowe w stale wzrastającą potęgę i zwycięską wielkość.

Zdobycie władzy politycznej przez klasę robotniczą, zwycięstwo socjalizmu przez polityczną i ekonomiczną organizację klasy robotniczej, przyświecają wydziedziczonym, jako cel wspaniały.

Potem przyszła wojna i Międzynarodówka rozpadła się. Nie była dość mocno powiązana. Robotnicy różnych krajów nie mieli dość zaufania do siebie samych, ani do innych. Ale w Genewie doszło znowu do zjednoczenia sekcji rozdartych i nowe ukuto więzy jedności.

Ale oto nastąpiły nowe rozłamy. Zbrodnicze ręce rozbijają jedność. „Robotnicy, rozbijajcie swe szeregi!“ — rozlega się wołanie — szerzcie nieufność i siejcie nienawiść zatrutą między siebie“.

Robotnicy! Musimy mówić z Wami otwarcie. Przyszłość międzynarodówki jest zagrożona!

Co się nigdy nie udawało kapitalizmowi, tego dokonała zarozumiałość doktrynerskich możnowładców w obozie własnym: roztrzaskano od wewnątrz skałę jedności proletarjackiej.

A mimo to, robotnicy świata, słuchajcie, co do was wołamy:

Międzynarodówka nie umarła. Ona żyje, ona nawołuje Was do walki z kapitalizmem. Ona prowadzi walkę o światopogląd demokratycznego socjalizmu przeciwko niewoli kapitału z jednej i dyktaturze tyrańskiej bolszewizmu z drugiej strony.

Socjalizm oznacza pokój, bolszewizm — przemoc i wojnę.

Oskarżamy władców IIIej Międzynarodówki o demoralizację klasy robotniczej. Tratowali oni nogami wolę ludu rosyjskiego i postawili na miejsce demokracji uzbrojoną dyktaturę nie proletarjatu, lecz komitetu partyjnego.

A teraz przystępują do narzucenia swej woli i swych dekretów partjom robotniczym całego świata. Metody te należą do dawnego świata caratu, lecz nie do nowego świata socjalizmu.

Oni piętnują 27 miljonów zawodowo zorganizowanych robotników. jako „żółtych“ i przygotowują rozbicie związków organizacji klasowych proletarjatu.

Oni zaprowadzili robotników z niewoli najmity, w niewolę państwa, rabując im swobodę ruchów, prawo stowarzyszania się i przeszkadzając budowie demokracji gospodarczej.

Tylko socjalizm zwalcza wyzysk i niewolę we wszelkiej postaci! Tylko równouprawnienie polityczne i gospodarcze wszystkich wytwórców może rozbić kajdany, któremi skuto ludzkość.

Proletarjusze wszystkich krajów! Zachowajcie jedność! Koncentracja kapitału przybrała dzięki wojnie światowej olbrzymie rozmiary; proces ten w czasach normalnych wymagałby dziesiątków lat.

Związki wielkokapitalistyczne określają dziś politykę i rozwój gospodarczy narodów, narzucając im i ich rządom swą wolę.

Kapitalizmowi wszechświatowemu przeciwstawia Międzynarodówka organizację wszechświatową robotników.

Gdyż zwycięstwo robotników, tak jak ich walka, musi być międzynarodowe. Kapitał międzynarodowy zniszczyłby byt każdego narodu i kraju, któryby sądził, że uda mu się zaprowadzić socjalizm tylko u siebie.

Robotnicy muszą prowadzić politykę światową, jeśli chcą zabezpieczyć socjalizmowi zwycięstwo.

Walka klasowa robotników wykracza po za ramy narodu. Walka rozstrzygająca między kapitalizmem wszechświatowym i socjalizmem rozpoczęła się.

Walka ta przyniesie zwycięstwo światu robotniczemu On jest masą. W jego ręku spoczywa wszystka potęga polityczna i ekonomiczna. Zwycięstwo socjalizmu musi być dziełem **większości narodu** we wszystkich krajach, ponieważ wytwórczość społeczeństwa przeznaczona dla tegoż społeczeństwa nie jest możliwa bez woli większości. W przeciwnym bowiem razie dojść musi do zmniejszenia wytwórczości, do zubożenia i nędzy powszechnej. Nie byłoby postępu, lecz upadek.

Urzeczywistnienie socjalizmu jest tylko możliwe na gruncie demokracji.

II-ga Międzynarodówka jest gotowa poprzeć wszelkie usiłowania, mające na celu odbudowę jedności międzynarodowej proletarjatu. Ona zwalczać **będzie wszelkie próby** rozłamu.

Walka rozstrzygająca o socjalizm nie będzie rozgrywana w Rosji, lecz w krajach najbardziej rozwiniętego i najpotężniejszego kapitalizmu. Dlatego kongres międzynarodowy w Genewie wyznaczył **angielskiej klasie robotniczej rolę przedniej straży.** Dzięki przeniesieniu siedziby organizacji międzynarodowej do Londynu „Labour Party“ (Partja Pracy) i angielskie związki zawodowe stają się głównymi bojownikami międzynarodowego proletarjatu. Usprawiedliwią one zaufanie w nich pokładane i zjednoczą — wbrew tendencjom rozłamowym — robotników świata pod hasłem, które dziś jest okrzykiem walki, a które kiedyś rozbrzmiewać będzie po świecie, jako okrzyk zwycięstwa:

Niech żyje międzynarodowa socjaldemokracja, oswobodzicielka ludów!

Londyn, 5-go listopada 1920 r.

Dymisja Ministra Skarbu.

P. Głąbiński utrącił p. Wł. Grabskiego.

Wczoraj endecy wystosowali następujące pismo do p. Witosa:

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie.

Związek ludowo-narodowy od roku blisko, mając swego przedstawiciela na stanowisku Ministra Skarbu, przez cały ten czas nie przestawał wskazywać Sejmowi i Rządowi, że podstawą uzdrowienia położenia finansowego, podniesienia waluty i kredytu zagranicznego państwa nie mogą być same tylko ustawy finansowe, ale przedewszystkiem:

1) ogólny kierunek polityki zagranicznej, liczący się z siłami państwa, a prowadzonej wyłącznie przez czynniki konstytucyjnie odpowiedzialne;

2) ogólny kierunek polityki gospodarczej oszczędnej i odpowiadającej siłom gospodarstwa narodowego, a zabezpieczonej przed gwałtownemi zmianami ustroju i warunków pracy, wreszcie

3) stanowcza postawa Sejmu i Rządu, zapewniająca ład i spokój w kraju oraz bezwzględną praworządność.

Pomimo najwyższej pracowitości i twórczej pomysłowości Ministra Skarbu stanowisko jego w Rządzie jest tak słabe, że żadnego istotnego wpływu na zasadniczy kierunek w tych trzech dziedzinach wywrzeć nie mógł, utrzymywany stale w roli zaledwie skarbnika państwa, a nie jego gospodarza. Związek ludowo-narodowy rozumiał to, nie zaniedbał żadnej okazji, aby to zaznaczyć, że taka rola M. S. jest niedopuszczalna i że polityka państwa, prowadzona bez decydującego wpływu tego ministra musi prowadzić do finansowej i gospodarczej klęski.

Dlatego też przy tworzeniu się gabinetu koalicyjnego w najgorszej dla państwa chwili, pragnął Związek przez zdecydowanie polityczny udział w Rządzie dopomóc do wyratowania państwa od ruiny. Niestety, stronnictwa lewicy uzależniły swój udział w gabinecie koalicyjnym od odrzucenia przez Prezesa Gabinetu tej propozycji Związku. Od tej chwili tylko groźna sytuacja wewnętrzna zmusziła Związek do normalnego uczestniczenia w Rządzie, którego polityki słabej, niekrępującej bynajmniej nieodpowiedzialnych czynników w państwie, nieprzestrzegającej bezwzględnej praworządności, a w dziedzinie gospodarczej — statystycznej i wybitnie eksperymentalnej (?), żadną miarą ze swoim programem pogodzić nie mógł.

Obecnie, z jednej strony względy bezpieczeństwa zewnętrznego nie są już tak groźnemi, a z drugiej strony wysiłki nasze do zmienienia szkodliwej w naszym przekonaniu polityki Rządu tak mało rokują widoków, że nawet pozoru współodpowiedzialności za nią Związek ponosić nie uważa dla siebie za możliwe.

Nie chcąc jednak wobec nierozwiązania jeszcze najtrudniejszych zagadnień polityki zewnętrznej narażać Państwa na zawsze u nas przewlekły gabinetowy kryzys, Związek ludowo-narodowy postanowił w stosunku do Rządu zachować nadal politykę wolnej ręki, ograniczając się narazie do rzeczowej krytyki, jednakże swojego w Rządzie przedstawiciela, pana Ministra Skarbu, z gabinetu wycofać.

Donosząc o powyższem, pozostaje z zupełnem poważaniem

Prezes Zw. Lud.-Narodowego,
S. Głąbiński.

Jednocześnie p. Wł. Głąbiński zawiadomił listownie p. Grabskiego, że „na podstawie porozumienia z nim“ dał mu dymisję. Wobec czego p. Wł. Grabski złożył tekę.

A teraz kilka słów o liście p. Głąbińskiego. Przedewszystkiem słówko o tem, jak p. Grabski wszedł do gabinetu. Kandydaturę jego w R. O. P. postawił nie kto inny jak właśnie p. Głąbiński. Ponieważ sprzeciwów nie było, przeto p. Wł. Grabski stał się ministrem skarbu. Zaraz nazajutrz jednak endecja usiłowała złamać zawartą w R. O. P. umowę co do kandydatów i chciała w ostatniej chwili przemycić do gabinetu p. Głąbińskiego. Wobec oświadczenia P. P. S., że na takie złamanie umowy nie zgadza się, endecja musiała zrzec się swego planiku. Ale od tej chwili uważała, że jest tylko jedną nogą w gabinecie, ponieważ uznaje p. Wł. Grabskiego tylko za pół-endeka.

Rzeczywistą przyczyną usunięcia się endecji z Rządu jest to, że chciałaby się w Rządzie rozbijać jak szara gęś. Natomiast jej urzędowe motywy są śmiesznie naiwne. Minister skarbu w każdym gabinecie z natury rzeczy odgrywa wielką rolę: jeżeli p. Grabski tej roli nie odegrał, to winien jest nie Rząd, lecz p. Grabski, przyzwoity człowiek, zdolny, gorliwy pracownik, lecz lichy, bardzo lichy polityk. (Nawiasem mówiąc, endecja była zupełnie zadowolona z tego samego p. Grabskiego, gdy był nie członkiem Rządu koalicyjnego, lecz premjerem. A wiadomo, że właśnie jako premjer p. Grabski przyniósł wielką szkodę Rzeczypospolitej swoją niesłychaną kapitulacją w Spaa. Ale o tem endecja woli milczeć!).

Bardzo być może, że p. Głąbiński w Rządzie swojemi intrygami więcej by przyniósł endecji korzyści, niż p. Grabski. Ale daremnie p. Głąbiński ten swój partyjny i osobisty ból usiłuje wystawić wobec kraju jako „bólów ból“, nieomal jako „Weltschmerz“ (ból świata). Pretensja, że minister skarbu był tylko „skarbnikiem państwa“, powinienby zaś być „gospodarzem państwa“ — jest wielce oryginalna. Rozumiemy apetyt p. Głąbińskiego, ale pojęcie, że minister skarbu jest „gospodarzem państwa“ — uznać musimy za prostackie, z praworządnością i konstytucją (o które rzekomo endecji tak chodzi) zupełnie niezgodne.

Endecja chce być „gospodarzem państwa“ — to wiemy. Chciałaby swego, zupełnie swego gabinetu. I to wiemy. Ale jakąż do takiego gabinetu należałoby zastosować krytykę! Przecież endecy byli już raz całkowicie u władzy, mieli czysto-endecki gabinet: był to gabinet p. Świeżyńskiego, z p. Głąbińskim jako ministrem spraw zagranicznych, z ramienia okupantów niemieckich i Rady regencyjnej. Czy to ma być zachętą dla kraju, aby władzę oddał endekom? Albo może taką zachętą ma być wspomnienie gabinetu p. Wł. Grabskiego, który to Rząd endecy przecież uważali za swój?!

Krytykując motywy i pretensje endecji, nie robimy jej jednak wcale zarzutu z tego, że wycofała p. Grabskiego z gabinetu. Owszem, jesteśmy z tego radzi. Przesilenie gabinetowe w tej czy w innej formie musiało nastąpić. Należy jednak podkreślić, że endecja jeszcze lepiej by zrobiła, gdyby wycofała z gabinetu nietylko p. Grabskiego, lecz i innych endeków, którzy tam tkwią, a więc p. Kucharskiego, p. Chrzanowskiego... A skoro już tak pragnie oczyścić gabinet, to niechby zabrała

przy sposobności i chadeka Nowodworskiego, i aprowizatora Śliwińskiego, i p. Sapiehę.

Tego rodzaju gruntowne oczyszczenie gabinetu uważamy za bardzo potrzebne i bardzo aktualne.

Nie przesądzamy, jak rozwinie się i rozstrzygnie sprawa przesilenia gabinetowego.

Nie przesądzamy też stanowiska partji naszej, o czem rozstrzygną w najbliższych dniach władze partyjne. Jedno jest niewątpliwe: ewentualny udział P. P. S. w Rządzie zależeć będzie od jego **gruntownej rekonstrukcji i od programu, który ten Rząd sobie nakreśli.**

Senatorskie zabawy.

Projekt lokajów burżuazji... Chadeków.

Komisja konstytucyjna uchwala ten projekt.

Wczorajsze posiedzenie Komisji Konstytucyjnej rozpoczęło się od farsy: od rozłamu w „klubie" katolicko-ludowym. Zabrał głos poseł **Matakiewicz** i oświadczył, że znany wniosek Kotuli, łączący bezpośrednie wybory do Senatu z cenzusem wieku, osiadłości i wykształcenia, a zarazem zachowujący wszystkie komisyjne kategorje wirylistów i półwirylistów nie jest wnioskiem „stronnictwa" lecz prywatnym pomysłem ks. Kotuli — natomiast wnioskiem „stronnictwa" jest wniosek Maślanki, proponujący skreślenie wirylistów i zachowujący tylko wybory bezpośrednie do Senatu.

Poseł **Piotrowski** (Chadecja) stawia poprawkę do wniosku Kotuli mianowicie, aby zamiast 5-iu przedstawicieli Episkopatu, było 5-iu przedstawicieli Kościoła katolickiego w Polsce, w tej liczbie przynajmniej jeden przedstawiciel kościoła unickiego; dalej p. Piotrowski podwyższa wiek dla biernego prawa wyborczego do **lat czterdziestu**, natomiast skreśla cenzus wykształcenia, zachowując **trzydzieści lat** dla czynnego prawa wyborczego, oraz **cenzus osiadłości** (z wyjątkiem kolonistów).

Ks. Lutosławski czemprędzej się zastrzega, że nie może być żadnych innych przedstawicieli **kościoła z wyjątkiem mianowańców biskupich.**

Tow. **Czapiński** stwierdza, że wniosek Piotrowskiego, jak i Kotuli pogarsza propozycję komisyjną, gdyż skreśla wybory przez samorządy i wprowadza daleko idące cenzusy; w rezultacie „bezpośredniość" Piotrowskiego będzie gorszą od pośredniości komisyjnej.

Prof. **Halban** (K. P. K.) usiluje dowieść, że wiryliści Kotuli i Piotrowskiego właściwie nie są wirylistami, gdyż przecie będą „wybieralni" przez drobne ciała episkopatu i profesury. Następnie usiluje dowieść, że cenzus osiedlenia, wieku i wykształcenia, to właśnie wykwit demokracji, gdyż są to cenzusy wszystkim dostępne!!! Pozatem nawoluje do kompromisu.

Poseł **Czerniewski** z ubolewaniem żali się, że przemówienia socjalistów źle wpływają na niektórych członków prawicy, gdyż budzą w nich sumienie demokratyczne. Wobec tego dowodzi, że demokracja bez cenzusu, jest poprostu ochlokracją (panowaniem motłochu), pajdokracją (panowaniem dzieci)!

Poseł **Kiernik** dobrze odpowiada Czerniewskiemu.

Potem tow. **Czapiński** rozprawia się z wywodami prof. Halbana, stwierdzając jednakże, że polemika p. Halbana jest tego rodzaju, że dyskusję umożliwia, gdyż jest na poziomie kulturalnym, podczas gdy np. ks. Lutosławski w art. „o konstytucji" w piątkowym numerze „Dwugroszówki" nazywa lewicę „**spiskowcami o miedzianych czołach**„ **szantażystami, judaszami**" i t. d.

Komisja przystępuje do **głosowania**. Przewodniczący Dubanowicz głosuje, jako pierwszy, wniosek Piotrowskiego. Rezultat: 15 na 15. Wobec tego Dubanowicz dorzuca swój szesnasty głos i **brzmienie wniosku Piotrowskiego przechodzi.**

Tow. **Czapiński** zabiera głos, nazywając politykę prawicy w komisji **kpinami i prowokacją:** prawica pogorszyła pierwotne brzmienie komisyjne i chce je narzucić społeczeństwu, jako **rzekomy „kompromis"**.

Na znak protestu **socjaliści**, Stapińczycy i Wyzwoleńcy **opuszczają sale**. Po chwili wychodzą piastowcy i enpeerowcy. Wobec tego Dubanowicz zamyka posiedzenie.

W ten sposób intryga prawicy wielokrotnie przez naszych towarzyszy demaskowana, dobiega końca.

Zaniepokojeni wrogą dla nich opinją demokratycznych warstw społeczeństwa endecy i ich sojusznicy usiłują pokazać, że chcą kompromisu, podczas gdy w rzeczywistości czynią senat jeszcze bardziej niedemokratycznym. **Zachowuje się kurję biskupów, rabinów i pastorów; kurję profesorów, kurję Izby gospodarczej;** *wreszcie* **kurję wyborów bezpośrednich** *zagważdża* **się cenzusem wieku i cenzusem osiadłości.**

Prof. Dubanowicz ma nadzieję, po tej skandalicznej uchwale, przystąpić do swego ulubionego „fizycznego" głosowania w plenum"...

Zobaczymy!...

Wniosek Piotrowskiego reakcja przyjęła w następującem brzmieniu:

Art. 36.

Senat składa się z członków:

I. wybranych przez głosowanie powszechne, równe, tajne i stosunkowe w liczbie ogólnej, odpowiadającej ¼ ustawowej liczby posłów sejmowych;

II. wybranych osobno w sposób, w ordynacji wyborczej przepisany:

a) 5 przedstawicieli kościoła katolickiego w Polsce; w tej liczbie przynajmniej jeden przedstawiciel kościoła unickiego;

b) po jednym od trzech najliczniejszych po religji katolickiej wyznań;

c) po jednym od najwyższych zakładów i instytucji naukowych, wyliczonych w ordynacji wyborczej;

d) po jednym od każdego działu Naczelnej Izby Gospodarczej Rzeczypospolitej Polskiej.

Wyborcy biorący udział bezpośredni w wyborach osobnych nie mają prawa głosowania w wyborach powszechnych do Senatu.

Prawo wybierania w wyborach powszechnych do Senatu ma każdy obywatel Polski, bez różnicy płci, który posiada prawo wyborcze do Sejmu, ukończył lat 30, i w dniu ogłoszenia wyborów zamieszkuje w okręgu wyborczym przynajmniej od roku; nie tracą jednak prawa wyborczego świeżo osiedli koloniści, którzy opuścili poprzednie miejsce zamieszkania, korzystając z reformy rolnej. Prawo głosowania może być wykonane tylko osobiście. Wojskowi w służbie czynnej nie mają prawa głosowania.

Prawo obieralności do Senatu ma każdy obywatel polski, który ukończył 40 lat życia.

Chlaśnięcia.

Moja sympatja i podziw dla „nadludzi"-endeków, z powodu „fizycznego" głosowania, jakie mają zamiar przeprowadzić w Sejmie *).

...Ach, już nie jak gruzinki, włoszki, lub hiszpanki,
Lecz jak miłość murzynki z samego równika,
Gorącą jest sympatja ma dla Bruna, Gdyka,
Dla „Grabsia", Głąbińskiego, Romcia „z Salamanki",

I dla reszty tych mężów, „nadludzi" z żelaza!...
To nie „neurasteniczne socjały-krzykacze"!...
Patrząc na ich „tężyznę", aż dusza ci skacze!...
To nie „fraki przeklęte", ta Polski „zaraza"!...

Przy nich też, dzięki „Mańce", tymczasowo wiszę,
Broni mnie ich „przemożna, potężna opieka"!...
I dobrze mi z tem, bracie!... Bowiem na endeka
Możesz liczyć bezwzględnie, niby na Zawiszę!...

...Teraz zapas sił czerpią w tej tam jakiejś „pranie"!...
(„Mańka" mi te szczegóły przynosi zdyszana!...)
A przyda im się wkrótce ta cudowna „prana",
Bo szykują „fizyczne" w Sejmie głosowanie

Za Senatem!...

Wacław Wolski.

*) Jak słyszałem, będzie ono polegało na tem, że przy wszystkich posłach, zamierzających głosować przeciwko Senatowi, Marszałek postawi policjantów.

Precz z Senatem!

Walka o Górny Śląsk.

Głos niemieckiego Min. Spraw Zagr. dr. Simonsa.

W Düsseldorfie odbył się 14-go b. m. wiec publiczny, na którym przemawiali kanclerz Rzeszy Fehrenbach i min. spraw zagran. dr. Simons.

Omawiając prace mającej się wkrótce odbyć konferencji w Brukseli, na której zostanie ustalona wysokość odszkodowania ze strony Niemiec, Simons oświadczył, że Niemcy, jako pierwszy warunek przyjęcia jakiegokolwiek zobowiązania w sprawie odszkodowań postawią żądanie, aby organizm gospodarczy Niemiec nie uległ więcej żadnym zniekształceniom, zwłaszcza zaś, aby **Górny Śląsk pozostał przy Niemczech.**

Opinja bar. v. Ratzensteina.

W Bytomiu odbył się 12-go b. m. odczyt znanego przywódcy centrum katolickiego w Niemczech — barona v. Ratzensteina. O przyszłości Górnego Śląska wyraził się w ten sposób, że podług niego Górny Śląsk przedewszystkiem zachować musi swą całość i niepodzielność. Wolałby, aby Górny Śląsk w całości przypadł Polsce, aniżeli miał być poszarpany na części. Następnie oświadczył, że Górny Śląsk nie może być ani prowincją polską ani pruską, lecz sam ma rozstrzygać o swych prawach i rządzić swym losem.

Co się zaś tyczy sprawy, czy Górny Śląsk jako jednostka samodzielna ma oprzeć się o Polskę czy Niemcy, to mówca jest za Niemcami. Polska jest czemś nowem i niepewnem, podczas gdy wiążąc się z Niemcami wiemy, z kim mamy do czynienia. Trzecie wyjście, aby Górny Śląsk, jako państewko samodzielne oddać opiece Ligi Narodów, mówca uważa za niemożliwe, ponieważ kraj tak mały nie mógłby się utrzymać, o połączeniu z Cieszynem nie może być mowy, gdyż większa część Cieszyńskiego należy już do Polski.

Mówca więc zaleca przyjąć projekt autonomji w ramach państwa niemieckiego.

Wywody powyższe, jak każdy łatwo dostrzeże, są zupełnie nieprzekonywujące. Widząc, jak Prusy znienawidzone są na Górnym Śląsku bar. v. Ratzenstein odżegnywał się od nich, ale pozostawać w granicach Niemiec znaczy pozostawać przedewszystkiem w granicach Prus, które są i bodaj zawsze będą najsilniejszą i najwpływowszą prowincją Niemiec.

Przytem obietnica autonomji, mimo że autonomja ta uzyskała już moc ustawy, jest tylko obietnicą, o którą po pomyślnym dla Niemiec wyniku plebiscytu, niewiele troszczyłyby się partje niemieckie. Już dziś odzywają się liczne głosy przeciwko autonomji i rozdrabnianiu państwa, a cóż dopiero będzie potem, gdy nikt nie będzie mógł zmuszać Niemców do wypełnienia zobowiązania jako sprawy wyłącznie wewnętrznej Niemiec?

Na baczną uwagę zasługuje wzmianka bar. v. Ratzensteina o Cieszyńskiem. Właśnie ten argument przemawia nader korzystnie na rzecz przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Górny Śląsk wraz z Cieszyńskiem, należącem już do Polski, (a w przyszłości z resztą Cieszyńskiego, bezprawnie zagarniętego przez Czechów), oraz z zagłębiem węglowem Dąbrowy i Krakowa — stanowi naturalny teren tak jednolity pod względem geologicznym, etnograficznym i gospodarczym, a wiekowe krzywdy, wyrządzane ludności polskiej, od wieków osiadłej na tych obszarach, tak scementowały rozdarte części kraju pod względem duchowym, że żadne siły i żadne racje stanu, czy ekonomji niemieckiej, nie są w stanie zmienić wzajemnego ku sobie ciążenia oderwanych części obszarów węglowych, zamieszkanych przez pracowity lud polski, pragnący połączenia z macierzą.

Echa masakry policyjnej w Poznaniu.

Piąty dzień rozpraw sądowych.

(Telefonem z Poznania).

Piąty dzień rozpraw był feralnym dniem dla oskarżonych przedstawicieli policji poznańskiej.

Najpierw powtornie przesłuchiwano p. Rzepeckiego w obecności świadka Brzezińskiego. P. Rzepecki uznał za możliwe, że świadek Brzeziński, leżąc ranny na ziemi przemawiał coś do niego, dalej zeznał powtórnie, że widział jak jeden z policjantów dobijał kolbą rannego, leżącego na ziemi. Tem samem ustalono, że między zeznaniami świadków Brzezińskiego i Rzepeckiego niema zasadniczej sprzeczności z tą chyba tylko różnicą że św. Brzeziński może lepiej i więcej pamięta od p. Rzepeckiego, co zresztą łatwo jest zrozumiałe.

Następnie cały szereg świadków tak z grona kolejarzy jak nie kolejarzy, zeznał pod przysięgą, że policjanci strzelali nietylko do tłumu, ale także za uciekającymi demonstrantami, oraz że różni policjanci dobijali kolbami rannych, leżących na ziemi.

Z oskarżonych policjantów rozpoznają świadkowie: Walkiewicza, Ludwiczaka i Okupniaka, jako tych, którzy bili lub strzelali.

Ustalono dalej, że policjanci ci pozmieniali numery po wypadkach 26 kwietnia, a jeden z nich, Walkiewicz, zgolił brodę i ostrzygł wąsy dla trudniejszego rozpoznania. Wszystko to atoli nic nie pomogło, wobec absolutnie pewnych równobrzmiących zeznań i rozpoznań kilkunastu świadków.

Charakterystyczne są zeznania świadków co do oskarżonych robotników Tuszyńskiego i Bogurskiego, tem więcej że pochodzą one od samych funkcjonarjuszy policji. Oto np. co do Tuszyńskiego zeznaje wachmistrz policji Lisiecki, że Tuszyński uspokajał tłum bijący szyby przed prezydjum policji i tylko domagał się imieniem tłumu wypuszczenia dwóch zaaresztowanych kolejarzy, oraz wydania mu papieru i ołówka z czego następnie sporządzono tablicę z wypisaną liczbą zabitych i rannych.

Co do oskarżonego Bogurskiego, zeznania świadków są tego rodzaju, że powinno ich się chyba jako funkcjonarjuszy policji natychmiast pociągnąć do odpowiedzialności za notoryczne tchórzostwo, a doprawdy niewiadomo za co Bogurskiego trzyma się od 7-iu miesięcy w areszcie. Bogurski bowiem oskarżony jest o branie udziału w rozbrajaniu pierwszego komisarjatu policji. Tymczasem świadkowie policjanci zeznają, że w owym dniu około godziny 7-ej wieczorem, przyszła przed komisarjat banda ludzi, około 30 osób, uzbrojonych częściowo w karabiny i szable, z czego 6 do 8 osób wtargnęło do środka i zażądało wydania broni. W komisarjacie znajdowało się podówczas 6 uzbrojonych policjantów, którzy bez oporu broń wydali. Nieco później już, w trakcie rozbrajania, nadszedł Bogurski. Miał tylko laskę w ręku i przestrzegał manifestantów ażeby niczego nie niszczyli ani też nikogo nie bili. Sam nikogo nie rozbrajał i żadnej broni nie brał, a co więcej gdy tłum po zabraniu broni oddalił się, pozostał Bogurski sam w komisarjacie z owymi 6 policjantami, z których niektórzy mieli jeszcze rewolwery przy sobie.

Spokojnie zupełnie zamknięto komisarjat, poczem Bogurski odprowadził kilku policjantów do domu, bacząc, aby im się po drodze nic nie stało, a następnie sam spokojnie udał się do swego domu. Następnego dnia za to wywleczono go z łóżka, uwięziono i trzyma go się do dzisiejszego dnia w więzieniu. A owi policjanci „rycerze", którym wówczas Bogurski ratował życie, oskarżają go obecnie jako rzekomego przywódcę owego tłumu, któremu bez oporu pozwolili się rozbroić. Takich czynów chyba tylko bohaterska policja p. Rzepeckiego dokonywać potrafi.

Następnie umorzono w toku dzisiejszej rozprawy sprawę kolejarza Chmielewskiego, oskarżonego o obrazę policji, ponieważ policja cofnęła co do niego swój wniosek o ukaranie. Wyłączono również z rozprawy sprawę kolejarza Gajewskiego, ponieważ nie zdolano odszukać świadka dowodowego, który nie stawił się ani przed sędzią śledczym ani na rozprawie sądowej. Obydwu oskarżonych przewodniczący natychmiast uwolnił.

Mały feljeton.

Wbrew tradycji.

Do wiernych przyjaciółek wojny należą, jak wiadomo, zarazy, cholery, tyfusy i t. d. Ale rzeczą również jest powszechnie wiadomą, że tym pięknym damom łatwo można wyrwać ich kły zatrute. Służy do tego mianowicie — czystość.

Ja przynajmniej, ja w rzeczach medycznych najpospolitszy laik, wiem o tem, i więcej takich laików znalazłoby się z pewnością. Pojąć zatem nie mogę, dlaczego nie wiedzą o tem: p. minister zdrowia, burmistrzowie i prezydenci miast, generałowie, komendanci „wylęgarni cholery", komisarze policji i lekarze rządowi. Że o tem nie wiedzą, każdy z nas łacnie przekonać się może w tramwajach,

kolejach, na ulicach, na podwórzach, na schodach, oraz w innych przytulkach epidemji.

Albowiem u nas istnieją nietylko gniazda dla sierot, znajdujące się pod opieką instytucji społecznych i państwa, ale posiadamy również gniazda choleryczne, tyfoidalne, dysenteryczne, cieszące się również opieką komunalną i państwową.

Instytucje państwowe, oraz komunalne troskliwie dbają o to, ażeby przypadkiem nie wyginęły sieroty po tyfusie i cholerze i dlatego hodują pieczołowicie wszelkie laseczniki, przecinki, prątki, bakcyle, wszy i pluskwy. Nasza gmina np. szczególną troskliwością otacza gniazda epidemiczne w tramwajach i szkołach. Czasem wprawdzie urządza się przeciwko brudowi i zarazom wyprawę zwaną „dezynfekcją", ale czyni się to tylko dla oka Europy. Tramwaje są dalej zakurzone i zaplute, szkoły tak samo, szpitale tak samo, ulice tak samo. Sterty śmieci, te najwyższe szkoły zarazków, zawalają podwórza stołecznych domów a baranki egipskie wciąż jeżdżą sobie na gapę w stołecznych tramwajach. Bakcyl tyfusu i cholery z dziką zaciekłością, z barbarzyńskim fanatyzmem ścigany w Europie zachodniej, torturowany tam, palony ogniem, zalewany karbolem i wapnem, oddany na męki piekielne, przeniósł się do Rosji i do nas. A my przyjmujemy go z prawdziwą tolerancją, z miłością, która podobno budzi zdumienie i przestrach w Lidze Narodów.

Tam już bowiem w Europie insekty nie są uważane za boskie stworzenia. Uwielbienie dla Św. Franciszka, który nazywał je „perełkami Marji Panny" nie idzie jednak tak daleko, ażeby względem wszy okazywać tolerancję. Tołstoj bardzo jest ceniony w zachodniej Europie ale niemasz tam tołstojowców, którzyby nie pochwalali mordu stosowanego do epidemicznych blondynek i brunetek. Owszem mydło, karbol, wapno, formalina, calihypermanganicum, tę katy, ci inkwizytorowie choler i tyfusów stanowią broń Europejczyka wszelkich wyznań, ateisty czy mistyka. Tylko nasze słowiańskie, nasze polskie serca uważają tę wojnę z zarazami za objaw okrucieństwa, za dowód imperjalizmu i brutalności kultury europejskiej. Tem sobie chyba można wytłumaczyć odmowę, daną przez magistrat warszawski szpitalowi metodystów, który chciał nad Wisłą wydać wojnę bakcylom i laseczników. W ten również sposób wyjaśniam sobie obojętność poważnych czynników no i społeczeństwa, a nawet pewną przychylność w stosunku do gniazd cholery i tyfusu.

Przyznać jednak ośmielam się i to publicznie, że w stosunku do stert śmieci w kamienicach, brudu w tramwajach, kolejach, szkołach, kościołach, bóżnicach jestem imperjalistą, zabórcą, okrutnikiem, katem, militarystą. Gdyby to było w mej mocy kazałbym bezlitośnie oczyszczać miasta i wsie, wydałbym wojnę najbezwzględniejszą amazonkom białym i czarnym, zniszczyłbym, wykorzenił, zdławił cholerę, tyfus, czerwonkę, ba, podjąłbym nawet walkę z hiszpanką, meningitis i śpiączką, wydałbym najsurowsze przepisy w tych sprawach kamienicznikom, stróżom, komisarzom, lekarzom miejskim, szkolnym i kolejowym. Niechby mnie okrzyczano za ateistę lub masona, nie uważałbym na nic, nie znałbym okoliczności łagodzących, złamałbym tradycję tolerancji.

Ale — nec Hercules contra plures. Przeciwko mnie są: minister zdrowia, burmistrzowie i wójtowie, generałowie, komendanci „wylęgarni cholery", komisarze policji i lekarze. Siła złego na jednego.

Zysław.

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia. — Posiedzenie 187.

Wczorajsze obrady sejmowe wypełnione były wielkiemi mowami przedstawicieli kleru: ks. Nowakowskiego i arc. Teodorowicza, oraz reprezentanta bractw kościelnych — lektora Gumowskiego (poseł ten czuje organiczny wstręt do mówienia z pamięci, przekłada zawsze odczytywanie mów). Wprawdzie złośliwi twierdzą, że arcybiskup ormiański był wczoraj ojcem nie tyle duchowym, ile faktycznym dwóch przemówień: wypowiedzianego przez siebie, i odczytanego przez lektora Gumowskiego — ale zagadnienie to zostawmy na uboczu. Gdyby tak było, to należałoby przyznać, że przemówienie ks. Arcybiskupa, wypowiedziane przez niego, było daleko lepsze od przemówienia odczytanego przez jego ministranta.

Przemówienia te, pracowicie przygotowywane w ciągu długiego czasu przez klerykałów, miały być generalną odprawą na bolesne cięgi, zadane przez tow. Czapińskiego i posła Putka. I prawica tak dbała o efekt klerykalnych przemówień, że postarała się zaraz o zamknięcie dyskusji. Ale tow. Czapiński czuwał i w formie sprostowania faktycznego, kilku zręcznemi cięciami tak pochlastał klerykałów, że nie pomogło zamknięcie dyskusji. Bolesnem też dla kleru było sprostowanie ministra rolnictwa p. Poniatowskiego, który — zabierając głos w sprawie dóbr poduchownych — mimowoli może uwypuklił, jakie są materjalne podstawy klerykalnego „idealizmu".

* * *

Początek o godz. 4 m. 10.

Kom. Budżetowa na członków sejmowej Kom. kontroli długów państw. wyznaczyła pp. Głąbińskiego, Kędziora, Skupia, Diamanda, Zagórskiego, ks. Adamskiego, Federowicza.

Marszałek: Przypominam, że w maju b. r. delegowano na międzynarodową konferencję parlamentarną w sprawach handlowych pp. Bruna i Radziszewskiego. Obecnie biuro tej konferencji wezwało znowu dwu delegatów: jako przedstawiciel Rządu pojechał p. Doleżal i jako przedstawiciel Sejmu poseł Radziszewski.

Umowa polsko-niemiecka.

W pierwszem czytaniu odesłano do Komisji ustawę o ratyfikacji umowy polsko-niemieckiej w sprawie przejęcia wymiaru sprawiedliwoci w b. Dzielnicy Pruskiej.

Po referacie p. **Matakiewicza** zatwierdzono rozporządzenie R. O. P. w sprawie zawieszenia postępowania cywilnego co do osób, które wstąpiły do czynnej służby wojskowej.

Udzielenie gwarancji finansowej przez Rząd.

P. **Skup** referował ustawę o upoważnieniu ministra Skarbu bez upoważnienia Sejmu do udzielania gwarancji finansowej instytucjom samorządowym, spółdzielczym i t. p. do 400 miljonów marek.

Przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu wraz z rezolucją, wzywającą rząd do złożenia sprawozdania, jakie dotychczas Skarb poniósł straty w związku z udzielaniem gwarancji.

Czwarty punkt, mianowicie sprawozdanie Komisji Wojskowej o wnioskach dotyczących naczelnej kontroli wojskowej oraz Sekcji Prasowej Nacz. Dow. spadł z porządku dziennego. Przystąpiono do rozprawy o konstytucji.

Debata konstytucyjna.

Na mównicy zjawia się pos. **Halban**. Długie przemówienie, typowo profesorskie obracało się głównie około zagadnienia stosunku Kościoła do Państwa. Prof. Halban starał się wytłomaczyć zarówno lewej jak i prawej stronie, że odpowiednie artykuły w projekcie konstytucji nie przedstawiają żadnego niebezpieczeństwa ani dla państwa, ani dla Kościoła. Mówca otrzymuje żywe oklaski i gratulacje od prawicy.

Pos. **Waleron** w imieniu P. S. L. stwierdza, że w sporze o sformułowanie zagadnienia stosunku Kościoła do Państwa klub jego zajmuje stanowisko neutralne. W każdym razie mówca jest za tem, aby w konstytucji była postanowiona wolność sumienia, równość wszystkich wyznań przed prawem i nieurzędowy charakter wyznań. Jest przeciwny formule, że religji katolickiej przysługuje naczelne stanowisko w Państwie. Wówczas kler byłby zwierzchnikiem Państwa. Zwraca uwagę na niebezpieczeństwa, grożące państwu, gdyby formułę taką do konstytucji wprowadzono. Ludność niekatolicka zwracałaby oczy nie na Warszawę, ale na Wschód i na Berlin. Również jest mówca przeciwny zastrzeżeniu, że Kościół katolicki rządzi się swemi prawami — zastrzeżenie to jest niejasne, niewiadomo o jakie sprawy chodzi, czy w zakresie kościelnym, czy świeckim. W końcu mówca opowiada się za skreśleniem art 117, zawierającego przywileje nietyle dla religji, ile dla kleru.

Z kolei zabiera głos ks. **Nowakowski** z Narodowego Zjednoczenia Ludowego. Mówca skarży się, że lewica stara się ośmieszyć swych przeciwników. Choć mówca jest przekonany, że i jego podobny los spotka, to jednak będzie mówił.

Ks. Nowakowski, który podobno jest profesorem seminarjum duchownego, uprościł sobie zadanie, dzieląc całą izbę na zwolenników kierunku chrześcijańskiego i antychrześcijańskiego.

Wszystkich, którzy nie idą na rękę klerowi, zaliczył do kierunku drugiego, a jako antychrześcijan łatwiej ich było pognębić. Argumenty ks. Nowakowskiego tchnące naiwnością i rozbrajającym bezkrytycyzmem, wywoływały od czasu do czasu wesołość. Oto próbka tych argumentów: w 31 i 63 roku nie było socjalistów w Polsce, więc socjaliści nie walczyli o niepodległość Polski; później byli socjaliści, a jeśli walczyli o niepodległość, to nie byli prawdziwymi socjalistami; w czasie powstania kler sprzyjał ruchowi, bowiem na 3 tysiące księży, 270, czyli 9%, miało u rządu carskiego złą opinję.

Następny mówca wywołał prawdziwą sensację. Na mównicy zjawił się pos. **Gumowski**, udekorowany znaczkiem jakiegoś bractwa kościelnego i orzełkiem, rozłożył na pulpicie pomięty zeszyt i najspokojniej w świecie począł odczytywać „mowę". Zaczął od Mieszka I, skończył na uroczystem stwierdzeniu faktu, że w Polsce była religja katolicka, jest i będzie.

„Mówca", czy lektor, po kilku zdaniach był już pośmiewiskiem Izby. Okrzyki: „Kto wam, ojcze, napisał". „Autor". „Niech się zjawi autor" — nie wytrącały z równowagi pos. Gumowskiego. Zawziął się i doczytał swój kajet do końca.

Rozbawieni posłowie nie zdążyli się jeszcze pozbyć silnych wzruszeń, wywołanych przez lektora Gumowskiego, kiedy nad pulpitem zarysowała się wyniosła, ascetyczna postać arcybiskupa ormiańskiego, pos. Teodorowicza. Rozlegly się też momentalne okrzyki: Niech żyje autor.

Biskup ormiański wiele nieprzyjemnych przemówień był zmuszony wysłuchać w ciągu ostatnich paru tygodni. Skrzętnie to wszystko sobie notował — każde przemówienie pos. Czapińskiego czy pos. Putka dolewało oliwy do ognia, potęgowało w podstępnym ormianinie chęć zemsty.

Wczoraj postanowił się zemścić i przedewszystkiem zemścił się na słuchaczach — mówił bowiem dwie godziny. Mowa ta była zgrabna, jezuicka. Argumenty przeciwników, oparte na faktach, dokumentach, starał się zbagatelizować, ośmieszyć — faktów i dokumentów nie przeciwstawił, po przez meritum zagadnienia prześlizgnął się delikatnie i zgrabnie, tu i owdzie tylko potykając się. Chwycił się metody innej — począł pluć, pluć tak zapamiętale i podstępnie na wszystko i wszystkich, co walczą z klerem, że aż sam zachłysnął się. W interpretacji arcybiskupa ormiańskiego historja ostatnich lat była okresem męczeństwa za Polskę i bohaterstwa dla kleru i wszelkiego gatunku reakcji, okresem niecnych czynów dla żywiołów radykalnych w Polsce. To też wielka mowa posła Teodorowicza była poematem, fantazją jezuity, bardzo luźnie związaną z rzeczywistością. Trzeba jednak podkreślić, że arcybiskupowi nie wypada — choć istnieje maksyma, że cel uświęca środki — uciekać się do kłamstwa, do wmawiania w przeciwnika intencji fałszerstwa. Zarzucił mianowicie arcyb. ormiański pos. Czapińskiemu, że ten przytoczył tekst odezwy biskupa Bilczewskiego nieściśle i to grubo nieściśle. Arcybiskup odczytał z kartki jakoby autentyczną odezwę biskupa Bilczewskiego, z której ustępy kompromitujące tego dostojnika rzymskiego były usunięte. Mówca ormiański oświadczył, że odezwę tę otrzymał na żądanie drogą telegraficzną. Po przemówieniu tow. Czapińskiego okazało się, że arcybiskup był bardzo lekkomyślnym, zarzucając socjalistycznemu mówcy sfałszowanie odezwy — lekkomyślność nie przystoi tak poważnemu mężowi i wysokiemu dostojnikowi.

Dalej również potknął się na kłamstwie arcybiskup ormiański, zarzucając Ministrowi Rolnictwa i kierownikowi G. Urzędu Ziemskiego łamanie ustaw.

Po przemówieniu pos. arcyb. Teodorowicza prawica Izby, obawiając się, aby fantazje i „nieścisłość" ormiańskiego mówcy nie zostały sprostowane przez mówców lewicy, szybko postawiła wniosek o zamknięcie rozprawy. Wniosek ten wbrew głosom lewicy i centrum 105 głosami przeciwko 75 został przyjęty. Arc. Teodorowicz w aureoli bohatera i obcałowywany przez owieczki prawicowe spokojnie już mógł opuścić salę obrad.

Prostowanie „nieścisłości" ormiańskiego arcybiskupa.

W kwestji sprostowania zabierają głos kolejno min. Poniatowski, p. Wilkoński, tow. Czapiński.

Minister Rolnictwa Poniatowski. W przemówieniu swem ks. poseł Teodorowicz poruszył sprawę majątków kościelnych, przekazanych do parcelacji, chociaż jego zdaniem nie należało ich parcelować. Otóż w pierwszych miesiącach 1920 przeznaczono na parcelację szereg majątków państwowych. Przed kilku tygodniami wskutek interwencji przedstawiciela Stolicy Apostolskiej sprawdzano, czy istotnie te majątki mają być przekazane do parcelacji, czy też może są to dobra duchowne. Okazało się, że mają one w księgach hipotecznych tytuł własności przepisany na państwo. Wobec tego urzędnik państwa musi uważać je za dobra należące do kategorji A art. 1 reformy rolnej, które przekazuje się na parcelację.

Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego Wilkoński. Poseł ks. arcybiskup Teodorowicz był łaskaw potępić swojemi czcigodnemi ustami działalność moją i G. U. Z. za to, że jakoby urzędnik państwa wykonał nie to, co do niego należało i tem podeptał prawa obowiązujące. Twierdzenie to szanownego posła jest błędem. Stwierdzam, że G. U. Z. wykonał tylko to, co Sejm przyjął w ustawie o reformie rolnej, według prawa, które brzmi: Dobra, przekazane przez Ministerjum Rolnictwa Głównemu Urzędowi Ziemskiemu na parcelację, mają być rozparcelowane. Rozparcelowaliśmy majątki przekazane nam przez Min. Rolnictwa.

Tow. Czapiński. Ponieważ obrońcy demokracji i wolności słowa z prawicy uniemożliwili mi przyjście do głosu w rozprawie merytorycznej, pozwolę sobie tylko sprostować jeden moment. Ks. arcybiskup ormiański zarzucił mi, jakobym zacytował nieistniejącą odezwę arcybiskupa Bilczewskiego. Prawdopodobnie nie przewidział, że mam ją przed sobą. Jest to zbiór dokumentów, zawierający dokumenty z Naczelnego Komitetu Narodowego. (Ks. Lutosławski: Kuźnia fałszerstw). Panowie doskonale rozumieją, że ten zbiór z r. 1915 żadnego apokryficznego dokumentu zawierać nie może, dawno bowiem zostałoby to sprostowane. Cytowałem odezwę ks. Bilczewskiego z 4 sierpnia 1914. Przytoczyłem z niej zdanie: „Zaświadczamy zarazem, że umiemy być wdzięczni ukochanemu, sprawiedliwemu monarsze za to, że nam pozwolił być Polakami".

Tak samo co do drugiej odezwy biskupa Likowskiego, wzywającej do wierności wobec cesarza niemieckiego z dn. 9 sierpnia, powiedziano, że wprawdzie przyjdzie żołnierzowi ponieść większe czy mniejsze ofiary, jednakże „złożycie je za sprawiedliwą sprawę i pokażecie, że nigdy nie wymarło w nim (w narodzie) poczucie obowiązku względem władzy z woli Bożej nad nim postawionej".

Co się zaś tyczy tych z obozu kol. Lutosławskiego i kol. Teodorowicza którzy zupełnie słusznie — i cenię to — nie solidaryzowali się z polityką cesarza niemieckiego, to biskup Likowski oświadcza: „Nie dawajcie posłuchu podejrzanym agentom i burzycielom pokoju i spełnijcie przeto, jak przystało potomkom rycerskiego narodu, mężnie powinność waszą".

I prosiłbym na przyszłość, aby kol. Teodorowicz tak łatwo nie szermował zarzutem fałszerstwa, bo o takich mówił niegdyś satyryk Opaliński:

„Z n a ł e m j a t a k o w e g o, c o p a c i e r z y h u k m ó w i ł, a o k p i ł k a ż d e g o".

Na tem odroczono rozprawę nad konstytucją.

Po odesłaniu wniosków nagłych do komisji Marszałek wyznaczył następne posiedzenie na wtorek na g. 3 i pół po południu.

INTERPELACJA

Klubu Polskich Posłów Socjalistycznych do Pana Ministra Spraw Wojskowych w sprawie niewłaściwego postępowania z pionierami 9 komp. III pułku wojsk kolejowych.

Rozkazem z dnia 23 września r. b. 11 pionierów z 9 kompanji III pułku wojsk kolejowych wyłączono z oddziału i przesłano do 1 kompanji II pułku wojsk kolejowych. Rozkaz przemarszu został przez pionierów wykonany. Jednak dowództwo 1 komp. II p. wojsk kolej. odmówiło przyjęcia pionierów, gdyż ci nie byli należycie umundurowani i nakazało im odmarsz do swego dawnego oddziału. Dowódca 9 komp. III p. wojsk kolej. zapytał o przyczynę powrotu pionierów i dowiedziawszy się o niej, udał się do kierownictwa budowy kolei Puck-Hel, które ponowiło rozkaz wyłączenia pionierów z 9 kompanji. Pionierzy oświadczyli wówczas, że rozkaz spełnią, o ile otrzymają umundurowanie. Wówczas major nakazał badanie każdego z 11 pionierów oddzielnie, dlaczego nie chcą się zastosować do rozkazu wyłączenia ich z 9 komp. Po badaniu 5-ciu pionierów wypełniło po raz drugi rozkaz odmarszu do kompanji zapasowej. Pozostali pionierzy w liczbie 6-ciu oczekiwali na mundury, lub na dalszą decyzję. Dn. 2-go września z rozkazu majora pionierzy zostali zaaresztowani i ponieważ umundurowania nie posiadali, przeprowadzono ich do aresztu przez miasto Puck boso, w koszulach i kalesonach tylko, ku uciesze zamieszkujących w Pucku Niemców. Po odsiedzeniu 28 godzin w areszcie przydzielono pionierów do 1-ej komp. zapasowej, gdzie szef kompanji zwrócił uwagę majorowi na brak umundurowania.

Wobec powyższego, zapytują podpisani p. Ministra:

1. Czy skłonny jest przeprowadzić dochodzenie w tej sprawie?
2. Co zamierza uczynić, aby w przyszłości nie dopuścić do szykanowania żołnierzy oraz do takich skandali, jakim jest przeprowadzanie bosych i gołych żołnierzy przez ulice miasta?

Warszawa, dnia 19 listopada 1920 r.

Kronika sejmowa.

Ma być utworzona sejmowa komisja demobilizacyjna, do której z Z. P. P. S. wejdą prawdopodobnie tow. tow. Klemensiewicz, Moraczewski i Pużak.

Z komisji rolnej.

Na posiedzeniu dn. 19 przyjęto w pierwszem czytaniu ustawę o nadaniu ziemi żołnierzom demobilizowanym. W dyskusji ciekawe stanowisko zajął referent pos. [illegible], przy artykule 3 o.m., który prawica przeforsowała, wprowadzając poprawkę, że ziemię otrzymają za opłatą uzdolnieni do pracy na roli. A więc odsuwa się w ten sposób dzielnych żołnierzy i ochotników, którzy są robotnikami miejskimi i przemysłowymi, oraz tę najofiarniejszą część inteligencji, któraby tam wśród tych kolonji żołnierskich mogła rozwijać oświatę i podtrzymywać życie społeczne. Popisał się również i pan poseł Staniszkis ze swoim demokratyzmem, bo kiedy ustawa w brzmieniu rządowem nie wyróżnia, o ile chodzi o przydział ziemi, biednych, czy bogatych oficerów, czy szeregowców, pos. Staniszkis chce koniecznie przeprowadzić wniosek, aby ci, którym ziemię za waleczność się oddaje bezpłatnie, otrzymali po 30 hek. zaś bogatsi, aby mogli za opłatą otrzymać do 100 h. Pan Staniszkis odrazu chce robić obszarników. Ważniejsze artykuły podajemy poniżej:

Art. 2. Do otrzymania ziemi darmo są uprawnieni: a) inwalidzi i żołnierze wojska polskiego, którzy szczególniej się odznaczyli, b) żołnierze, którzy dobrowolnie do wojska polskiego wstąpili i odbyli służbę frontową.

Art. 3. Wszyscy inni żołnierze, oraz inwalidzi uzdolnieni do pracy na roli, mogą w miarę rozporządzalnego zapasu otrzymać ziemię opłatnie.

Art. 7. Wysokość opłaty za grunta nabyte przez żołnierzy na zasadzie art. 3, określona będzie w rozmiarze 30 — 100 kg. żyta za ha rocznie, a spłacana w gotówce na rzecz państwa przez okres 30-letni, począwszy od piątego roku po nadaniu, w ratach półrocznych z dołu, jednakże na wniosek właścicieli może być w terminie krótszym spłacona.

Ustawa ta ma być przez Sejm przyjęta w najbliższych dniach.

Kronika polityczna.

Delegacja poselska ma pojechać na rokowania pokojowe w dawnym składzie. Wczoraj sześciu posłów, należących do delegacji, naradzało się z przedstawicielami Rządu. Między innemi, ułożono regulamin delegacji, różniący się od poprzedniego. Terminu wyjazdu nie oznaczono.

⁂

PAT nadsyła następujący komunikat:

Nie chcąc w dalszym ciągu pogodzić się ze stanem rzeczy, stworzonym przez Traktat Wersalski, pewne koła niemieckie starają się przy każdej sposobności zohydzać politykę polską, upatrując w tem jeden ze sposobów podważenia traktatu. Obecnie część prasy niemieckiej i niektóre niemieckie biura telegraficzne zasypują świat wiadomościami o koncentracji wojsk naszych nad granicą polsko-niemiecką, oraz w okolicach G. Śląska, aby utrwalić mniemanie, że Polska bynajmniej nie pragnie pokoju. Propaganda ta rozsiewa również codziennie wieści o nielojalnem stanowisku naszem w pertraktacjach ryskich i o niewykonywaniu zobowiązań, przyjętych w preliminarjach pokojowych. Bezpodstawność tych pogłosek jest tak widoczną, że nie potrzeba ich bliżej rozpatrywać. Jeżeli zauważyć można było przesuwanie wojsk wewnątrz kraju, to zarządzenia te były jedynie normalnym wynikiem kroków demobilizacyjnych. Jest także jasnem, iż powrót oddziałów frontowych do rodzinnych garnizonów może świadczyć jedynie o pokojowych zamiarach naszych odpowiedzialnych czynników. Ostatnie deklaracje przewodniczącego delegacji polskiej w Rydze wykazały dobitnie, że Polska w całej pełni dotychczasowy program pokojowy podtrzymuje. Wynika to zresztą także z przemowy prezesa delegacji rosyjskiej Joffego w dniu 18 b. m.

Jeżeli pomimo tych faktów opinja publiczna niemiecka uważa za stosowne głosić światu o wojennych zamiarach Polski na wszystkich frontach, to tego rodzaju propaganda godzi raczej w interesy narodu niemieckiego, gdyż w atmosferze oszczerstw i insynuacji nawiązanie normalnych stosunków sąsiedzkich, gospodarczych i politycznych, przez zawarcie odnośnych umów jest nadzwyczaj utrudnione nawet przy obustronnej dobrej woli rządów.

⁂

W dniu 17 b. m. odbyła się w Prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem Pana Prezydenta Ministrów Witosa i w obecności Pana Wiceprezydenta Ministrów Daszyńskiego konferencja w sprawie sanacji położenia miast pod względem administracyjnym, finansowym i aprowizacyjnym. Wzięli w niej udział p. Minister spraw wewnętrznych, Skulski, zastępca Ministerjum Skarbu i reprezentanci m. Warszawy pp.: Baliński i Drzewiecki, m. Poznania p. Drwęcki, oraz pp. posłowie: Dr. Diamand i de Rosset. Na konferencji tej omawiano sprawę przekazania miastom pewnych podatków, jako źródeł ich dochodów, sprawę stosunku policji państwowej do organów samorządu miast, kwestję gwarancji finansowej ze strony Państwa na rzecz miast dla budowy domów i tworzenia nowych dzielnic celem zażegnania katastrofy mieszkaniowej.

Wreszcie postanowiono utworzyć komisję z reprezentantów Rządu, Związku miast i przedstawicieli Sejmu.

⁂

Wczoraj przybyła delegacja Rady Robotniczej P. P. S. z Krakowa, złożona z tow. tow. Jaroszewskiego, Hoffmana i Oplustila, która przedstawiła wice-prezydentowi Min. tow. Daszyńskiemu, a następnie ministrowi aprowizacji, p. Śliwińskiemu, straszne położenie klasy pracującej w Krakowie i wogóle w Małopolsce. Od kilku tygodni nie dostają robotnicy miejscy zupełnie żadnej aprowizacji i ludność jest tak wyczerpana głodem, że rozpacz może popchnąć masy do czynów dla państwa wprost katastrofalnych. Partja wprost nie bierze odpowiedzialności za wyniki gospodarki rządu; potrzebne są natychmiastowe środki zaradcze. Tak tow. Daszyński jak i p. Śliwiński dali przyrzeczenia, które o ile będą spełnione, odsuną narazie grozę głodu.

Następnie delegaci byli u prezydenta ministrów p. Witosa, któremu również przedstawili postulaty ludu pracującego Krakowa i prosili, aby obietnice p. Śliwińskiego były spełnione. P. prezydent przyrzekł że zrobi wszystko co leży w jego mocy.

⁂

Minister spraw zagranicznych, wysłał do łotewskiego ministra spraw zagranicznych z powodu święta narodowego, depeszę gratulacyjną, w której czytamy m. in.:

Rząd polski, dumny, że mógł udzielić narodowi łotewskiemu skutecznej pomocy w walkach o wolność na polach Letgalji, gdzie w zaciętych walkach przeciwko zaborczemu wrogowi zostało przypieczętowane braterstwo broni i gdzie się mocniej jeszcze zadzierzgnęły węzły przyjaźni, które od dawnych lat istniały między dwoma narodami, dziś z okazji wielkiego święta narodowego przesyła Republice Łotewskiej najszczersze życzenia pomyślności i szczęśliwej przyszłości. (PAT).

O konsulat polski w Morawskiej Ostrawie.

„Robotnik Śląski“, organ P. P. S. we Frysztacie, domaga się utworzenia konsulatu polskiego w Morawskiej Ostrawie, albowiem konsulat w Boguminie nie jest w stanie załatwić wszystkich spraw ludności polskiej. (E. E.).

Z bliska i z daleka.

Samorząd w Irlandji.

„Robotnik“ przynosi smutne wiadomości o sytuacji w Irlandji. Jest to sytuacja w tej chwili — beznadziejna. Był czas, kiedy wielki człowiek, Gladstone — tak go też popularnie nazywano stary wielki człowiek (the old great man) — przed trzydziestu pięciu laty chciał Irlandji nadać samorząd. Możeby losy tego kraju, a w szczególności losy stosunków anglo-irlandzkich ułożyły się inaczej pod rządem prawa. Prawica angielska, landlordowie (obszarnicy, żubry) anglosascy, na czele których stał podówczas Salisbury, dziedzic polityki Beaconsfielda i poprzednik Lloyd-George'ów, Carson'ów, Curzon'ów i Balfour'ów — utrąciła mądre i szlachetne zamierzenia liberalnego męża stanu. Odtąd — stosunki te stawały się z roku na rok gorsze. Trzeba je było łatać coraz to nową reformą społeczną, aby odwrócić uwagę chłopa irlandzkiego od kwestji, która była dla W. Brytanji najbardziej nieprzyjemną, od kwestji politycznej i konstytucyjnej. Irlandja weszła powoli na drogę stałej rewolucji. Dawniejsze zamachy terorystyczne, z czasów Fenianów i Parnella stały się instytucją urzędową, nie zaś tylko tajną organizacją kilkunastu zapaleńców. Irlandja stworzyła swój tajny rząd narodowy, ogłosiła siebie republiką, mianowała ministrów, prezydenta, ambasadorów. Chciała raz skorzystać z wojny i pomocy niemieckiej i ogłosić swoją niepodległość czasu wojny. Od tej chwili nie przestała się krew lać w Irlandji. Zabójstwom niema końca. Padają Irlandczycy i giną angielscy policjanci. Bez końca i bez nadziei na pokojowe załatwienie sprawy. Dla dwu powodów. Raz dlatego, że W. Brytanja nie chce, a jak Lloyd George twierdzi nie może dać niepodległości narodowej wyspie, stanowiącej całość strategiczną z wyspą angielsko-szkocką. Powtóre dlatego, że jest „Ulster“, to znaczy część tej samej Irlandji, która za nic nie zgodzi się na podporządkowanie się większości irlandzkiej. Ulster jest przemysłowy, angielski i przedewszystkiem protestancki. Ten ostatni powód jest być może najważniejszy. Europejczyk z kontynentu za mało zwraca uwagi na powagę czynnika religijnego w życiu politycznem angielskiem. Protestantyzm angielski jest żywy, czynny, kształtuje myśl polityczną i charakter człowieka politycznego, zbiorowości politycznej angielskiej. Protestantyzm jest czynny i w polityce zagranicznej i choć jest wielu katolików w Anglji, jest nawet kardynał angielski i poseł przy Watykanie, to jednak polityka angielska jest „protestancka“, Lloyd George jest protestant, który, gdy odwiedza swoich walijskich wyborców, miewa dla nich kazania w wiejskim kościele, w którym się chował i gdzie kaznodzieją bywał jego stryj, szewc z zawodu. „Partja Pracy“ jest protestancką. Sympatje anglo-niemieckie są w znacznej części oparte (nietylko na handlu) na wspólnocie wierzeń religijnych. Dobrze byłoby, gdybyśmy o tem chcieli pamiętać!

Słowem, w sprawie irlandzkiej plączą się interesy nietylko polityczne i strategiczne, ale i interes religijny. Irlandczyk jest bardzo pobożny, fanatyczny, ciemny katolik. Jest całkowicie oddany księżom. Zaś księża irlandzcy są fanatyczni wrogowie protestanckiej W. Brytanji, a przedewszystkiem protestanckiego Ulsteru.

W tych warunkach przychodzi do skutku nowy projekt samorządu. I nikt nie wierzy, żeby został przyjęty przychylnie w Dublinie, aby stworzył most zgody pomiędzy powaśnionemi narodami. W Izbie Gmin projekt samorządu został przyjęty w trzeciem czytaniu 183 głosami przeciwko 58 wobec 750 uprawnionych do głosowania posłów. Świadczy to najlepiej, że Izba Gmin sama nie wierzy w skuteczność zarządzeń Lloyd George'a.

Irlandja dziś nie jest już dawną Irlandją nędzarzy puchnących z głodu, jaką ją znał kontynent europejski w połowie zeszłego stulecia. Czasu wojny Irlandja zdobyła olbrzymie środki materjalne. Irlandczycy nie służyli na froncie angielskim. Kraj, który nie jest więcej krajem nędzarzy, nie wysyła więcej za morze swojej młodzieży; ta młodzież tworzy nieprzeliczone oddziały bojówki „zielonej“. Gdyby Lloyd George chciał pójść po linji lorda Grey'a i starych liberałów wiernych tradycji Gladstone'a dałby Irlandji taki samorząd, który wiązałby ją z W. Brytanją łańcuchem spraw wojskowych i dyplomatycznych tylko. Ale Lloyd George tego nie uczyni, bo w takim wypadku straciłby poparcie całej konserwy angielskiej i torysów i koalicyjnych liberałów i wszystkich wogóle sekt protestanckich Anglji. I dlatego krew będzie się długo jeszcze lała w Irlandji. I długo jeszcze Irlandja będzie tłukła głową o mur, który nazywa więzieniem wielkobrytańskiem!

H. Rozmaski

W sprawie powrotu jeńców i zakładników z Rosji.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji międzyministerjalnej odczytano depeszę z Rygi p. Dąbskiego, że utworzona została komisja wymiany jeńców, pod przewodnictwem Edwarda Zaleskiego, oraz że Joffe przyrzekł interwenjować w Moskwie w kwestji niezwłocznej po za układami wymiany pp.: Filipowicza, Minkiewicza, Chaniewskiego, biskupa Łozińskiego i ks. Michałkiewicza na osoby internowane, które zostaną wskazane.

Następnie zakomunikowaną została depesza Delegacji Polskiej przy Wysokiej Porcie o masowem przybywaniu Polaków do Konstantynopola, spowodowanem zajęciem Krymu, o krytycznej sytuacji przybyszów, wymagającej możliwie szybkiej pomocy ze strony władz polskich o złem traktowaniu z powodu ich polskości Polaków, pozostających w Odesie i okolicach i wreszcie o konieczności interwencji u rządu bolszewickiego, celem ulżenia ich losowi.

W załatwieniu powyższej depeszy został wysłany niezwłocznie do Konstantynopola wicekonsul Knaflewski, zaopatrzony w środki pieniężne, celem niesienia pomocy, oraz wysłane zostały depesze do sąsiednich polskich placówek konsularnych, aby przyczyniły się do akcji ratunkowej. Oprócz tego wysłano depeszę do przewodniczącego Polskiej Delegacji Pokojowej z prośbą o interwencję u rządu bolszewickiego w kwestji ulżenia losowi Polaków z Odesy i jej okolic.

Wreszcie, ponieważ Komisja otrzymała wiadomość, że w szpitalu w Mińsku znajduje się około 600 Polaków jeńców chorych na tyfus i dyzenterję, którzy są prawie głodem morzeni i wszyscy cierpią z powodu braku opału. Wysłano do Rygi depeszę, że społeczeństwo polskie zaniepokojone jest zwłoką w załatwianiu dodatkowego układu o technice repatrjacji. Bezzwłoczne rozpoczęcie akcji jest konieczne dla ukojenia troski o najbliższych tysięcy rodzin polskich. Każdy dzień dalszej zwłoki w wykonaniu art. 7 i 8 umowy ryskiej uważać trzeba za bierny opór w akcji czysto humanitarnej ze strony przedstawicieli sowietów. Nie czekając zawarcia ostatecznego pokoju, należy uzyskać zgodę na niezwłoczną wymianę przedewszystkiem jeńców wojennych, a z pośród nich najmłodszych, jako najmniej wytrzymałych. JUR może niezwłocznie wysłać sześć wagonów z ciepłą odzieżą, żywnością i opałem dla jeńców. Należy wejść w porozumienie z Pieszkowową, celem zużytkowania tego transportu.“

Rozdział kościoła od państwa.

Odczyt tow. posła Dreszera.

Wtorkowy wieczór dyskusyjny, urządzony przez wydział oświatowy P. P. S. w sali Tow. Hygienicznego na Karowej, zgromadził niebywałe jeszcze tłumy uczestników. Jest to miarą wzrastającego zainteresowania temi publicznemi dyskusjami.

Podobno chadecy na jakiemś zebraniu w poniedziałek uchwalili rozbić ten odczyt... To też grupy dewotek już wcześnie zakupiły dziesiątki biletów, lokując się na galerji.

Parę tysięcy osób szczelnie wypełniło salę, nawet gwałtem wciskając się przez drzwi — mimo protestów tow. kasjerów. Kilkaset osób, w tej liczbie kilku posłów sejmowych — nie znalazło już dostępu na salę.

Przewodniczył tow. Chrzanowski. Tow. Dreszer obszernie umotywował postulat rozdziału kościoła od państwa.

Zabrał głos jakiś chadek czy endek; krótko oświadczył że jeśli przeprowadzimy rozdział, to uczynimy Polskę — żydowską...

Ks. Husno obszernie umotywował konieczność tolerancji w Polsce Zebrani serdecznie witali ks. Husznę, jako ofiarę klerykałów polskich.

Pos. dr. Putek (stapińczyk) doskonale scharakteryzował związek rozdziału kościoła od państwa z kwestją społeczną.

Ulokowane na galerji dewotki próbowały przeszkadzać ks. H. i p. Putkowi okrzykami: „Precz z żydem!“ (??), ale stanowczy protest olbrzymiej większości zebranych, odrazu zmusił je do uspokojenia się.

Sławetny ks. Choromański, zapewniał, iż dobrze, że wytępiono w 13-tym stuleciu setki tysięcy heretyków-Albigensów, bo byli to ówcześni — bolszewicy (dosłownie!!). Szkoła musi być wyznaniową, bo świecka może wychować tylko — bandytów (gwałtowny protest słuchaczy).

W końcu tow. pos. Czapiński w odpowiedzi ks. Choromańskiemu przytoczył — wśród oklasków zebranych — kilka druzgocących dokumentów z historji polskiego klerykalizmu.

Dyskusja trwała do godz. 11-ej, wśród niesłabnącego zainteresowania zebranych

Rokowania pokojowe w Rydze.

Inauguracyjne przemówienia.

Ryga, 18 listopada.

(P. A. T.). Na pierwszem posiedzeniu konferencji pokojowej w Rydze przewodniczący delegacji polskiej, wiceminister J. Dąbski, wygłosił następującą mowę:

Otwieram pierwsze posiedzenie konferencji pokojowej polsko-rosyjsko-ukraińskiej, której zadaniem będzie zawarcie definitywnego pokoju. Prace nasze rozpoczynają się znowu w gościnnej Rydze, w atmosferze wypróbowanej życzliwości narodu i rządu łotewskiego, któremu za wszystko, czegośmy od niego doznali, składam serdeczne podziękowanie. Jako przewodniczący delegacji polskiej, czuję się w obowiązku oświadczyć, że polska delegacja pokojowa rozpoczyna swe prace z taką samą stanowczą wolą zawarcia definitywnego pokoju, jaką wykazała przy pracach nad traktatem o pokoju preliminarnym, podpisanym 12 października r. b. Traktat ten został ratyfikowany przez Rząd i przez Sejm Ustawodawczy jednogłośnie. Polskie społeczeństwo przyjęło z zadowoleniem fakt zakończenia działań wojennych i treść preliminarnego pokoju. To wszystko świadczy niezbicie, że Polska chce pokoju i dotrzymania warunków, które wzięła na siebie przez preliminarny traktat pokoju. Dlatego mogę złożyć tu stanowcze zapewnienie, że Polska prowadząc samodzielną politykę, nie zejdzie z drogi pokojowej i uczyni wszystko możliwe, aby dzieło pokoju było trwałe. Takiem jest i pozostanie stanowisko polskiego Sejmu, Rządu i całego społeczeństwa. Polska, ustaliwszy w ciężkich walkach i ofiarach wschodnią granicę pokojem porozumienia i gotowa zawsze bronić swych praw, pragnie żyć w pokoju i zgodzie ze swymi sąsiadami, pragnie te sąsiedzkie stosunki rozwijać i pogłębiać. Dotychczasowy chaos wojenny na wschodzie Europy szkodził nietylko państwom wojującym, ale całej Europie, która dopóty nie wróci do normalnych stosunków, dopóki na wschodzie nie zapanuje pokój, a twórcza pokojowa działalność nie odbuduje zrujnowanych warsztatów ludzkiej pracy. Pragniemy wziąć intensywny i twórczy udział w tej wielkiej odbudowie i dlatego chcemy pokoju, opartego na wzajemnej wierze w obopólną lojalność, która jedynie daje pewność we wzajemnych stosunkach.

To, cośmy przyjęli w pierwszych artykułach preliminarnego pokoju, podpisanego tu w Rydze, a więc: poszanowanie wzajemne niepodległości i suwerenności, nie wtrącanie się do spraw drugiej strony, danie każdemu wolności kulturalnego rozwoju i t. p., będzie podwaliną w stosunku Polski do jej wschodnich sąsiadów. Inne artykuły, stanowiące tylko zasadnicze sklepienie definitywnego pokoju, musimy rozwinąć i szczegółowo opracować, aby stworzyć drogę porozumienia. Wzajemny rozrachunek i wyrównanie pretensji będzie aktem szczerego porozumienia, które nie pozostawi po sobie wrażenia nienaprawionej krzywdy lub niewyrównanego dziejowego rachunku. Skorośmy parę miesięcy temu, kiedy prace nasze nad preliminarnym pokojem rozwijały się jeszcze przy huku dział, potrafili stworzyć atmosferę porozumienia, to wierzę, że i teraz tem bardziej ją stworzymy, a dzieło definitywnego i trwałego pokoju doprowadzimy szybko do skutku na pożytek własnych narodów i całej ludzkości. Owiani jaknajlepszą wolą, liczymy także na dobrą wolę delegacji rosyjsko-ukraińskiej i jej szanownego przewodniczącego i dlatego przystępujemy do rokowań z wiarą w powodzenie naszej pracy pokojowej“.

Przewodniczący delegacji pokojowej rosyjskiej, Joffe, w odpowiedzi wygłosił następującą mowę:

„W imieniu rosyjsko-ukraińskiej delegacji pokojowej chciałbym przedewszystkiem przyłączyć się do wyrażonej tutaj przez szanownego przewodniczącego polskiej delegacji pokojowej wdzięczności pod adresem wypróbowanej ryskiej gościnności, nigdy bowiem nie mieliśmy wątpliwości i nie mamy obecnie co do życzliwości i nastroju nar. łotewskiego względem żywiących ku niemu te same uczucia ludów Rosji i U. Rozpoczynając pertraktacje co do ostatecznego pokoju z Polską, rosyjsko-ukraińska delegacja pokojowa z zadowoleniem może stwierdzić, że te tarcia i nieporozumienia, które wzbudzały wątpliwości co do szczerości pokojowych zamiarów Polski, obecnie znikają, i wita z uznaniem złożone przed chwilą oświadczenie, że polska delegacja pokojowa rozpoczyna pracę z taką samą stanowczą wolą zawarcia definitywnego pokoju, jaką wykazała w swych pracach nad traktatem o pokoju preliminarnym.

Rosja i Ukraina ze swej strony nigdy nie dawały powodu do jakichkolwiek powątpiewań co do szczerości ich dążeń pokojowych. Jeżeli Rosja i Ukraina zmuszone są do kategorycznego oświadczenia, że w żadnym wypadku nie ścierpią jakiegokolwiek obejścia pokoju i zawsze będą przekładały otwartą wojnę nad pokój, podczas którego wojna jest prowadzona pod różnemi pseudonimami, to jednak również w zdecydowany sposób podkreślają raz jeszcze, że sytuacja wojenna nie wpływa na ich politykę, że zarówno w okresie powodzeń, jak i w czasie niepowodzeń pozostają wiernymi swym zobowiązaniom. Obecnie tedy, gdy ostatni silny wróg Rosji i Ukrainy, Wrangel, został ostatecznie zdruzgotany i zmuszony do kapitulacji i sztandar czerwony powiewa zwycięsko nad Sewa-

ropolem i szańcami Sebastopola i gdy zbliża się
chwila upadku band powstańczych Petlury, Bała-
chowicza, Sawiskowa, Pieremykina i innych, per-
traktacje pokojowe będą prowadzone z naszej stro-
ny z taką samą życzliwością dla uprawnionych nor-
malnych potrze bbratniego narodu polskiego, z ja-
ką prowadziliśmy je podczas rokowań co do rozej-
mu i preliminarjów. Witając stanowcze owiadcze-
nie, że Polska. prowadząc samodzielną politykę,
nie zejdzie z drogi pokojowej i uczyni wszystko
możliwe, aby dzieło pokoju było trwałe, pozwolę
sobie wyrazić optymistyczną nadzieję, że wobec o-
siągniętego już porozumienia co do kwestji zasad-
niczych w umowie preliminarnej i wobec tego, że
pozostaje nam osiągnąć porozumienie głównie co
do kwestji charakteru gospodarczego, porozumie-
nie to będzie miało za skutek jeszcze większe
wzmożenie samodzielności polityki polskiej, a więc
jeszcze silniejsze utrwalenie dzieła pokoju wogóle.
Nakoniec at okoliczność, że pertraktacje pokojowe
ze strony polskiej prowadzone będą pod przewod-
nictwem szanownego przewodniczącego delegacji
polskiej, który potrafił w pierwszym okresie per-
traktacji, pomimo trudnych warunków wojennych
wytworzyć atmosferę porozumienia, napełnia ro-
syjsko-ukraińską delegację pokojową nadzieją, że
nadchodzące pertraktacje będą miały przebieg la-
twy i szybki. Z zupełną więc szczerością przyią-
czamy się do wiary szanownego przewodniczącego
delegacji polskiej, że pokojowa praca nasza będzie
owocna.

Konwencja polsko-gdańska.

PODPISANIE KONWENCJI.

Paryż, 19 listopada.

(P. A. T.). Dnia 18 b. m. Ignacy Paderew-
ski podpisał konwencję polsko-gdańską.

KOMUNIKAT RADY LIGI.

Genewa, 18 listopada.

(P. A. T.). Biuro Wolffa: Rada Ligi Naro-
dów ogłosiła wczoraj wieczorem następujący
komunikat o sprawie gdańskiej. Rada Ligi Na-
rodów aprobowała dn. 17 listopada referat wi-
cehrabiego Ishii'ego, przedstawiciela Japonji.
Projekt konstytucji, opracowany przez konsty-
tuantę, został zbadany przez przedstawiciela
Japonji, który rozpatrzył przedewszystkiem,
czy konstytucja nie zawiera jakichś braków
w administracji miasta, lub czy nie zawiera
słabych punktów, mogących doprowadzić do a-
narchji. Przedstawiciel Japonji zaproponował
skreślenie słowa „hanzeatyckie“ w oficjalnej
nazwie wolnego miasta. W artykułach o kwe-
stji językowej ma być postanowione, że ofi-
cjalnym językiem. jest niemiecki i że ustawo-
dawstwo i zarząd muszą zagwarantować tej
części ludności, która mówi językiem polskim,
wolność narodowego rozwoju, a w szczególno-
ści zabezpieczyć jej używanie języka ojczyste-
go w szkołach, sądach i w wewnętrznem urzę-
dowaniu.

Co do praw obywatelskich, których Liga
Narodów nie chce ani rozszerzać, ani ograni-
czać, żąda Rada Ligi, aby gdańskie zgroma-
dzenie konstytucyjne w najbliższym czasie po-
dało do wiadomości zasady odnośnego projektu
ustawy. Liga Narodów, której powierzona jest
ochrona i gwarancje wolnego m. Gdańska, za-
strzega sobie prawo zażądania od rządu gdań-
skiego wyjaśnienia co do spraw publicznych
tego miasta.

Pod względem militarnym wolne m.
Gdańsk nie może służyć jako podstawa opera-
cyjna dla sił lądowych lub morskich, mianowi-
cie nie wolno mu budować fortyfikacji, ani też
nie jest dozwolony wyrób amunicji lub mate-
rjału wojennego na jego obszarze bez pozwo-
lenia Ligi Narodów. W razie ataku lub grożą-
cego Gdańskowi niebezpieczeństwa ataku, o ile
ten atak lub to grożące niebezpieczeństwo ata-
ku nie dotyczą polskiego obszaru, Rada Ligi
Narodów, jeśli to już dziś można przewidzieć,
zwróci się do Polski, aby zażądać od niej zbroj-
nego poparcia obrony obszaru wolnego miasta
Gdańska. Zależeć będzie od okoliczności, czy
Rada Ligi Narodów równocześnie zażąda w
tym celu także współdziałania innych członków
Ligi Narodów. W razie napadu na Polskę ja-
kiegoś państwa wbrew traktatowi, Rada Ligi
Narodów będzie zmuszona do zastanowienia
się nad środkami, aby zapewnić ochronę mia-
sta przeciw wszelkim atakom, któreby mogły
unicestwić pracę w porcie. Jest bardzo prawdo-
podobne, że Liga Narodów uprosi Polskę, aby
wzięła na siebie obronę bądź to sama, bądź
przy współudziale innych państw, będących
członkami Ligi Narodów. Ochrona Ligi Naro-
dów rozciąga się równomiernie także na przy-
wóz do Polski amunicji i innego materjału wo-
jennego w czasie trwania kroków nieprzyja-
cielskich Rząd polski nadaje się wobec tego
szczególniej do ewentualnego otrzymania od Li-
gi Narodów mandatu dla zabezpieczenia obrony
wolnego miasta. Jednakowoż ten mandat nie
może być nigdy powierzony wyłącznie Polsce.
Będzie on jej powierzony tylko po rozważeniu
każdorazowo przez Radę Ligi Narodów wszyst-
kich okoliczności, — w tym celu, aby nie dopu-
ścić do tego, by Liga Narodów, jako protektor-
ka wolnego miasta, musiała brać udział
w walce między narodami w innych wypad-
kach, aniżeli to jest przewidziane w układzie
o Lidze Narodów.

WOJSKA KOALICYJNE OPUSZCZAJĄ GDAŃSK.

Paryż, 19 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Konferencja ambasa-
dorów zadecydowała, że wojska francuskie i
angielskie, znajdujące się jeszcze w Gdańsku
opuszczą miasto w najbliższej przyszłości. U-
stanowiono komisję francusko-włosko-angiel-
ską celem przeprowadzenia podziału własno-
ści, należącej do Niemiec, między Polską a wol-
nym m. Gdańskiem.

USTĄPIENIE SIR TOWER'A.

Genewa, 19 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Tymczasowy wysoki
komisarz Ligi narodów dla w. m. Gdańska sir
Reginald Tower, jak wiadomo, już przy obej-
mowaniu swego stanowiska wyraził opinję, że
z chwilą ukonstytuowania wolnego miasta bę-
dzie uważał swoją misję za zakończoną. Zgod-
nie z tem Rada Ligi Narodów przystąpi obec-
nie do mianowania następcy sir Reginalda To-
wer'a.

Wrangel. Petlura. Siemionow.

KOMUNIKAT SZTABU ARMJI SOWIECKIEJ.

Helsingfors, 18 listopada.

(E. E.). Komunikat sztabu armji sowiec-
kiej z dnia 17 b. m. brzmi:

W rejonie Łatyczowa wojska nasze dosię-
gły linji o 12 wiorst na południo-wschód od te-
go miasta i prowadzą w dalszym ciągu pomyśl-
ną ofensywę. Oddziały nasze działające w kie-
runku Płoskirowa rozbiły w zaciętych walkach
przeciwnika i posuwają się w kierunku rzeki
Bugu. Wzięliśmy jeńców, zdobyliśmy kulomio-
ty. Dnia 16 b. m. zdobyliśmy miasto Kame-
niec-Podolski. W rejonie Teodozji oddziały na-
sze doszły na całym froncie do wybrzeża mor-
skiego. Kawalerja nasza bez walki zajęła mia-
sto Kercz, gdzie zdobyliśmy liczne trofea.

ROZBITKI WRANGLA W KONSTANTYNOPOLU.

Konstantynopol, 18 listopada.

(P. A. T.). Wied. Biuro Kor.: Około 20 o-
krętów z uchodźcami i choremi przybyło tu z
Krymu. Tylko chorzy i ranni w liczbie około
5.000 otrzymali pozwolenie wylądowania. Or-
ganizacje rosyjskie, stojące bliżej armji Wran-
gla, uchwaliły na wczorajszem posiedzeniu to-
czyć dalej walkę przeciwko bolszewizmowi.

WRANGEL NIE REZYGNUJE Z WŁADZY.

Konstantynopol, 18 listopada.

(E. E.). Zjazd przedstawicieli ziemstw, o-
raz innych organizacji społecznych rosyjskich
uchwalił wniosek, uznający gen. Wrangla za
głowę rządu rosyjskiego. Obdarzony on jest
pełnią władzy, aby połączyć siły rosyjskie wal-
czące z bolszewikami.

ROZBROJENIE SIEMIONOWA.

Pekin, 18 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Donoszą, że pod naci-
skiem ofensywy bolszewickiej Siemionow i je-
go partyzanci przedostali się do Mandżurji,
gdzie zostali rozbrojeni.

O Górny Śląsk.

WYKRYCIE SKŁADÓW BRONI.

Bytom, 18 listopada.

(P. A. T.). Władze koalicyjne wykryły w
Wielkich Hajdukach (Huta Bismarka) w po-
wiecie katowickim nowe składy broni. Areszto-
wano przytem b. pruskiego porucznika Herma-
na i b. feldfebla Rakusa.

ORGANIZACJA PLEBISCYTU.

Paryż, 19 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Jak donosi „Echo de
Paris“, rada ambasadorów, obradując w dniu
wczorajszym nad sprawą plebiscytu na G.Ślą-
sku, dyskutowała szczególnie nad sprawą wa-
runków, uprawniających do głosowania. Osta-
tecznej decyzji w tej sprawie nie podjęto. Am-
basadorowie zadecydowali, że muszą zwrócić
się o opinję do swych rządów.

Z Ligi Narodów.

WYBÓR WICEPREZYDENTÓW.

Genewa, 18 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Zgromadzenie Ligi
Narodów przeprowadziło wybór sześciu wice-
prezydentów. Następnie zgromadzenie wysłu-
chało sprawozdania Nansena w kwestji powro-
tu do ojczyzny jeńców rosyjskich i niemiec-
kich.

DELEGACI LITEWSCY WEZWANI DO GENEWY.

Gdańsk, 19 listopada.

(P. A. T.). Biuro Wolffa donosi z Gene-
wy, że Rada Ligi Narodów wezwała telegra-
ficznie przedstawicieli Litwy, aby wzięli nie-
zwłocznie udział w konferencji w Genewie,
gdzie ma być rozpatrywany konflikt polsko-
litewski.

Przesilenie ministerjalne w Belgji.

Bruksella, 19 listopada.

(E. E.). Zjazd socjalistów belgijskich po-
stanowił większością 100 tys. zgórą głosów zgo-
dzić się na zmniejszenie do 10 miesięcy okre-
su służby w szeregach. Wobec tego przesilenie
ministerjalne można uważać za rozwiązane.
Prezes nowego gabinetu Carton de Viart poza
prezydenturą obejmie tekę spraw zagranicz-
nych, Vanderwelde—sprawiedliwość, Jaspard
— sprawy wewnętrzne, pułk. Theunis—przed-
stawiciel Belgji w komisji odszkodowań — fi-
nanse.

Przesilenie ministerjalne w Finlandji.

Helsingfors, 19 listopada.

(E. E.). Wszyscy członkowie gabinetu po-
dali się do dymisji. Powodem przesilenia jest
odrzucenie przez Sejm wniosku o zarządze-
niach koniecznych dla ochrony granicy. Prezy-
dent Finlandji polecił przywódcy socjalistów
Tannerowi formowanie nowego rządu.

Venizelos opuścił Grecję.

Poldhu, 19 listopada.

(P. A. T.). (Radjo). Venizelos opuścił Gre-
cję na jachcie Narciscus, udając się do Nicei.
Towarzyszą mu trzy angielskie okręty wojen-
ne. Przed wyjazdem Venizelos wystosował o-
dezwę do narodu greckiego, w której zaznacza,
że nie czuje żalu z powodu wyniku wyborów.

Anglja i Francja wobec Grecji.

Paryż, 18 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Między rządami fran-
cuskim i angielskim toczą się obrady, dotyczą-
ce stanowiska wobec Grecji. Lord Derby, am-
basador angielski, odwiedził dziś zrana fran-
cuskiego prezydenta ministrów. Prawdopodob-
nie Francja i Anglja dojdą do porozumienia w
sprawie zajęcia jednolitej postawy i po uzgod-
nieniu zapatrywań wydadzą wspólną deklara-
cję. Wybór ks. Jerzego nie wywoła silniejszych
sprzeciwów, rządy jednakże zażądają w tym
wypadku poważniejszych gwarancji.

Związek Robotnicz. Stowarz. Spółdzielczych

ul. Wolska 44 — tel. 77-30, 77-33 i 82-37.

Adres telegr.: „Warszawa-Spółdzielca“.

Robotniczy Kalendarz Kieszonkowy

jest już w druku

Będzie to podręcznik w sztywnej, moc-
nej oprawie, niewielkiego formatu, zawierają-
cy na 250 stronach druku wszelkie niezbędne
dla robotnika wiadomości, dogodny do nosze-
nia przy sobie i do korzystania zeń w domu,
przy pracy, na zebraniach, w podróży i t. d.

Nadsyłajcie jaknajspieszniej zamó-
wienia pod adresem: Warszawa, Wolska 44,
Zw. Rob. St. Spółdzielczych, „Kalendarz“. Cena
wynosić będzie około 30 do 35 mk. za egzempl.

Rozruchy w Czechach.

Praga, 19 listopada.

(E. E.) Rozruchy w Pradze trwały w cią-
gu całej nocy z 17 na 18 b. m. i nabrały cha-
rakteru antyżydowskiego. Manifestanci zbie-
rali się do sklepów żydowskich a nawet i do
synagogi, gdzie zniszczyli naczynia religijne i
znieważyli rabina.

Rozruchy antyniemieckie zaszły w Pilz-
nie, gdzie zniszczono lokal t. zw. domu nie-
mieckiego oraz kosztowne urządzenie syna-
gogi. Manifestanci zobowiązali redaktora „Pil-
sener Tageblatt“ do zawieszenia wydawnic-
twa na 7 dni Prócz tego, zdemolowali maszy-
ny w drukarni tego dziennika.

Katastrofa kolejowa.

Lwów, 19 listopada.

(E. E.). Dnia 18, o godz. 6-ej rano pociąg
idący ze Zbaraża do Tarnopola wykoleił się i
spadł z nasypu. Dziesięć osób zostało zabitych,
60 rannych. Pociągiem tym jechali przeważnie
wojskowi.

Wiadomości telegraficzne

— Pomiędzy stacjami Płuchowem o Zarwani-
cą wykoleił się pociąg mieszany. Uszkodzonych zo-
stało 8 wagonów. Nikt nie poniósł szwanku.

— Większość parlamentu austrjackiego wypo-
wiada się przeciwko ratyfikacji traktatu z Czecho-
słowacją.

Ruch robotniczy.

W Polsce.

Z życia partji.

Warszawski Wydział Kulturalno-Oświatowy P. P. S. urządza w niedzielę o godz. 2 po południu
w dzielnicy „Powiśle“ (Solec 68) „Poranek muzy-
czny“. Bilety w cenie po 4 są do nabycia dzisiaj
w OKR., Al. Jerozolimskie 56, od 7-ej wiecz., o-
raz w niedzielę przy wejściu.

Chór. Dzisiaj o godz. 8-ej wiecz. w lokalu O.
K. R., Al. Jerozolimskie 56, pierwsza lekcja śpie-
wu. Wszyscy dawni członkowie oraz nowozapisa-
ni proszeni są o punktualne przybycie.

Dzielnica Jerozolimska. Ogólne zebranie
dzielnicy odbędzie się dziś, 20 b. m., o godzinie
7 wieczor. w lokalu własnym, Chłodna 41. Na po-
rządku obrad referat o sytuacji politycznej.

Warsz. Komitet Kolejowy P. P. S. Dziś o g.
5 po poł. w lokalu własnym, Al. Jerozolimskie 56,
odbędzie się posiedzenie Komitetu kolejowego
wspólnie z mężami zaufania.

Egzekutywa O. K. R. odbędzie posiedzenie
dziś o godzinie 5 min. 30 po południu. Sprawy b.
ważne.

Konferencja dzielnicy Śródmiejskiej. W nie-
dzielę, dn. 21 b. m. o godz. 11 rano w lokalu O.
K. R., Aleje Jerozolimskie 56, odbędzie się kon-
ferencja dzielnicy Śródmiejskiej.

Konferencja dzielnicy Ochota. W niedzielę,
dnia 21 b. m. o godzinie 2 po południu w lokalu
własnym, Grójecka 45, m. 30, odbędzie się kon-
ferencja dzielnicowa.

Ruch zawodowy.

ZAWARCIE UMOWY.

Z bloku Związków instytucji użyteczności publicznej.

Umowa z dnia 23 czerwca wygasła w d.
1 listopada. Nową umowę, przedstawioną
przez „Blok“ Zw. w pierwszej połowie paź-
dziernika zbywano milczeniem, co doprowa-
dziło do wysłania ultimatum 4-dniowego w d.
3 listopada.

Rozpoczęte pertraktacje doprowadziły do
uzgodnienia projektu umowy. Spór wynikł je-
dynie przy punkcie minimum 5000 mk. (20
procent). Pracodawcy ofiarowali 4800 (16
procent dodatku), opierając się na uchwale
Rady miejskiej; sprawa stanęła w martwym
punkcie.

Ostatnio w dniu 18 i 19 pertraktacje, —
przy udziale specjalnej komisji Rady Miej-
skiej, składającej się z przedstawicieli wszy-
stkich frakcji i 3 przedstawicieli Magistratu,
przy współudziale Dyrekcji zinteresowanych
instytucji i „Bloku“ Zw. — pod kierownictwem
przedstawiciela Minist. Pracy p. Ulanow-
skiego, doprowadziły do pomyślnego wyniku

Z braku miejsca warunki umowy poda-
my jutro.

Likwidacja strajku w elektrowni łódzkiej.

Dzienniki donoszą: po parogodzinnych
pertraktacjach przedstawicieli ministerjum
przemysłu i handlu, oraz urzędu elektryfika-
cyjnego z delegatami urzędników i robotni-
ków elektrowni, nastąpiło porozumienie i
strajk został zakończony o godz. 2 w nocy.

Ze Związku Metalowców, Leszno 53. Baczność,
Giserzy Żelaźni i Mosiężni. Ogólne Walne zebra-
nie Sekcji giserskich odbędzie się dnia 21 b. m.,
t. j. w niedzielę, o godz. 10 rano w lokalu Związ-
ku. Prosimy o punktualne przybycie. Obowiąz-
kowo należy mieć przy sobie książeczki członko-
wskie.

Sekretarjat Zw. zwołuje ogólne zebranie człon-
ków Sekcji Druciarzy i Gwoździarzy dnia 20 b. m.,
t. j. w sobotę o godz. 6 wieczorem w lokalu Zw.
Prosimy towarzyszy o punktualne przybycie z
książeczkami członkowskiemi.

Zagranicą.

NIEMCY.

List otwarty górników niemieckich w sprawie socjalizacji.

Główny komitet stowarzyszeń górników wy-
stosował do kanclerza Rzeszy list otwarty, żądając
wyjaśnienia w sprawie polityki gabinetu, dotyczą-
cej socjalizacji kopalń. Między innemi list głosi:

Musimy wiedzieć, czego mamy się spodziewać
od rządu, gdyż dotychczasowe zamiary i sposoby
postępowania rządu są drwinami z idei socjalizacji
i powiększają wzburzenie wśród robotników. Na-
stępnie komitet przypomina, że górnicy na kongre-
sie międzynarodowym w Genewie uchwalili strajk
powszechny w razie, gdyby kapitał prywatny nie
zgodził się na urzeczywistnienie socjalizacji. Komi-
tet protestuje przeciw agitacji kapitalistów, która
bardzo się wzmaga. Górnicy żądają kategorycznej

odpowiedzi rządu, czy chce rozpocząć socjalizację, czy też nie. Koła przemysłowe za wszelką cenę starają się udaremnić akcję robotników i nie wahają się nawet podsuwać myśli okupacji zagłębia Ruhr przez Ententę, ażeby w ten sposób uratować swój kapitał.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej. Dolary St. Zj. 445, franki francuskie 27.25, franki belgijskie 28.90, franki szwajcarskie 71, funty sterlingi 1570, marki niemieckie 625, ruble (500) 335—345.

Spadek marki niemieckiej na giełdzie krakowskiej. Najważniejszym wypadkiem na giełdzie krakowskiej z dnia 19 b. m. było znaczne obniżenie się kursu marki niemieckiej, która spadła o 130 punktów. Popyt na papiery przemysłowe w dalszym ciągu dość znaczny. Akcje handlowe spadły. Nastrój na giełdzie dość dobry. Znajduje się ona pod wrażeniem zwyżkowem kursu marki polskiej w Zurychu. (E. E.).

„Już pewne są nasze granice wschodnie!
Zdobyć nam teraz Zachodnie Kresy!
Górny Śląsk toczy ostatni bój!
Na pomoc braciom Ślązakom!
Na pomoc wszyscy!
Składajcie ofiary na akcję plebiscytową, póki czas — póki jeszcze czas!

Ofiary przyjmuje KOMITET ZJEDNOCZENIA GÓRNEGO ŚLĄSKA Z RZECZPOSPOLITĄ POLSKĄ, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60 codziennie od godz. 9 rano do 7-ej wieczór.

Sprawy urzędowe załatwia i przyjmuje interesantów od godz. 9 rano do 3 po południu.

RACHUNKI BIEŻĄCE:
Bank Związku Spółek Zarobkowych E. 486.
Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa 392.
Pocztowa Kasa Oszczędności 1042.
Bank Rolniczy w Poznaniu".

CYRK St. Mroczkowski (ul. Ordynacka)
Dziś, 8-a w. 12 Niebywałych Atrakcji, Wielki sukces nadzwycz. progr. listopadowego z udziałem BIM-BOMA, słynnego komika.
Śmiech! Humor, Satyra!

Kronika.

SPROSTOWANIE,

W numerze 314 „Robotnika" z dnia 18 listopada w dziale kroniki zamieszczona została notatka p. t. „Czy aby Urząd do Walki z Lichwą i Spekulacją jeszcze istnieje?", poruszająca sprawę podbijania cen w kawiarniach i zarzucająca Urzędowi obojętność.

Wobec tego Urząd Walki z Lichwą zawiadamia, że ustalanie cen maksymalnych i taks nie należy do niego, ceny zaś kawiarniane, zwłaszcza t. z. „pierożków" zaaprobowane zostały przez p. Komisarza aprowizacyjnego m st. Warszawy i wszelkie pretensje z tego tytułu do Urzędu są zupełnie bezpodstawne.

Nie należy zapominać, iż po uchwaleniu ustawy z dnia 2 lipca 1920 r., kompetencje i obowiązki „Urzędu Walki z Lichwą" (już bez spekulacji) uległy istotnej zmianie.

—

Urząd „Walki z Lichwą" stale informuje prasę, czego nie robi, co do niego nie należy itp. Ale — cowłaściwie „Urząd" ten robi, co do niego należy?

Zresztą dla ogółu obojętnem jest, jaki urząd winien jest temu, że w kawiarniach, restauracjach itd. bezkarnie panoszy się lichwa. Chodzi o to, że ona się panoszy, że trzeba temu przeciwdziałać.

Gimnazjum dla b. wojskowych. Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podaje do wiadomości, że w dniu 20-go listopada r. b. rozpoczną się zajęcia (egz. wstępne i t. d.) w gimnazjum państwowem dla byłych wojskowych w Warszawie. Przyjmowani będą kandydaci, którzy przerwali naukę w szkołach i dłuższy czas przebyli w szeregach armji polskiej. Podania do klas 5-ej, 6-ej, 7-ej i 8-ej przyjmuje kancelarja szkoły (ul. Wilcza Nr. 41, II piętro) codziennie od godziny 5-ej do 7-ej po południu. Do podań dołączać należy: 1)) świadectwo urodzenia, 2) świadectwo szkolne, 3) zaświadczenie władz wojskowych o pełnieniu służby. Dawni uczniowie szkoły, pragnący nadal do niej uczęszczać, winni zapis ponowić. Gimnazjum czynne będzie w godzinach popołudniowych.

Nadto Ministerjum W. R. i O. P. projektuje otwarcie specjalnych trzy lub czteromiesięcznych kursów maturalnych dla tej młodzieży, która po dniu 5 listopada roku 1918 opuściła klasę ósmą dla wstąpienia do wojska polskiego i przebyła w niem bez przerwy conajmniej 5 miesięcy, oraz dla tej młodzieży, która ukończywszy klasę ósmą w 1919/20 roku lub wcześniej była dopuszczona do egzaminów dojrzałości, a nie uzyskawszy świadectwa, wstąpiła do wojska.

Kandydaci na kursy winni składać podania również w kancelarji gimnazjum dla b. wojskowych przy ul. Wilczej Nr. 41 w godzinach popołudniowych.

Wycieczka górnośląska. W tych dniach przybyła do Warszawy wycieczka delegatów związków sportowych, stowarzyszeń społecznych z Górnego Śląska powiatu Opolskiego. Drodzy goście Warszawy przybywają z najbardziej odległych, na północnym zachodzie Śląska położonych okolic, twierdzy wojującej niemczyzny, gdzie propaganda hakatystyczna zdołała już niestety głęboko zapuścić swe macki zabójcze. Wycieczka, składająca się z 260 ludzi, przyjmowana jest przez organizacje społeczne z całą serdecznością i gościnnością, jaka mimowoli rozwiera serca polskie na przyjęcie tych rycerzy naszych kresów zachodnich.

Węgiel. Z powodu słabego dowozu węgla do Warszawy, oraz nieprzyznania przez Państwowy Urząd Węglowy i Ministerjum Aprowizacji specjalnych norm paliwa w miesiącach listopadzie i grudniu r. b. na potrzeby opalania: biur prywatnych, pensjonatów, restauracji, hoteli, gabinetów i poczekalni lekarzy i felczerów oraz kancelarji adwokatów — Wydział Zaopatrywania komunikuje, iż wydawanie węgla dla wyżej wspomnianych odbiorców zostaje wstrzymane aż do odnośnego zawiadomienia.

Chleb. Od dnia 22-go do 30-go b. m. punkty sprzedaży artykułów kontyngensowych sprzedawać będą chleb na 3 dekadę (serję) na następujące kupony: na kupon Nr. 18 — 2 funty chleba żytniego, na kupon Nr. 17 — 2 funty chleba żytniego i na kupon Nr. 12 — 1 funt chleba żytniego po cenie mk. 4.50 za funt. Kupony te należy realizować częściowo. Kupony 2-ej dekady (serji) Nr. 15. 14 i 13 prolongowane są do dnia 22-go b. m. włącznie.

(m) **Tramwaje.** Dyrekcja tramwajów miejskich zawiadamia, że zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej z dnia 18 b. m., od soboty dnia 20 b. m. znosi się wszelkie ulgi tramwajowe dla wojskowych wszystkich szarż, młodzieży szkolnej i dzieci, z wyjątkiem taryfy ulgowej w godzinach rannych, która w wysokości 1 marki za przejazd pozostaje nadal dla wszystkich pasażerów do godz. 8 i pół rano. — Zarządy szkół, których wychowańcom przysługują ulgi tramwajowe, mają prawo nabywać w biurze tramwajów przy ul. Nowomłynarskiej specjalne znaczki szkolne po 1 marce sztuka na jednorazowy przejazd uczniów ze szkoły do domu. Liczba znaczków określona będzie na zasadzie liczby uczniów lub uczenic w szkole i dni szkolnych do 31 grudnia r. b. i do tego czasu znaczki będą ważne. Znaczki, niezużyte przez uczniów i uczenice do tego terminu, będą przyjmowane z powrotem od zarządów szkół w kasie tramwajów — za zwrotem pieniędzy. Za oddaniem tych znaczków służbie konduktorskiej przy jednoczesnem przedstawieniu ostemplowanych matrykuł, wydawane będą uczniom i uczenicom normalne jednorazowe bilety tramwajowe. — Taryfa ogólna w wysokości 3 marek za przejazd, pozostaje nadal bez zmiany.

(m) **Jazda tramwajami.** Dowódca miasta w rozkazie nr. 320 wydał następujące polecenie z dniem 18 b. m. ustanawiam posterunki żandarmerji i wojskowej policji samochodowej dla dopilnowania przestrzegania przepisów o jeździe tramwajami. Zakazuję ponownie wsiadania przez przedni pomost (z wyjątkiem żandarmerji) obciążania wagonów, stania na stopniach, taranach i teleskopach. Dowódcom wszystkich oddziałów garnizonu warszawskiego polecam pouczyć podwładnych im żołnierzy o ścisłem podporządkowaniu się rozkazom posterunków. Winni przekroczenia będą dostawieni do dowództwa miasta i karani z całą surowością.

W związku z powyższem, na żądanie p. komisarza rządu m. st. Warszawy, komendant policji państwowej polecił komisarzom odnośnych komisarjatów natychmiast wystawić aż do odwołania posterunki w następujących punktach miasta: Przed dworcem Warszawa-Główna, przy pomniku Mickiewicza, róg Dobrej i Nowego Zjazdu, róg Alei Jerozolimskich i Nowego Światu, przy Żelaznej Bramie, na pl. Muranowskim, na pl. Zbawiciela, róg Targowej i Zygmuntowskiej, oraz róg Targowej i Ząbkowskiej.

Posterunki mają cały dzień przez czas trwania ruchu tramwajowego i winny przestrzegać, aby publiczność ściśle stosowała się do żądań służby tramwajowej i nie przepełniała wozów tramwajowych. Jednocześnie komendant policji nadmienia, iż w podanych punktach znajdować się będą posterunki wojskowe, w celu stosowania tegoż samego nadzoru, odnośnie do osób wojskowych.

Tragifarsa ludzka. W sobotę, 20 listopada o godz. 8 wiecz. w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa (Krak. Przedm. 66) prof. W. Trojanowski powtórzy, wielką ilością przeźroczy ilustrowany, odczyt, którego treścią będzie tragifarsa ludzka w zwierciadle sztuki, a więc: mody, erotyka, typy, zwyczaje i obyczaje, polityka, zagadnienia społeczne, protest dusz wrażliwych, satyra, humor, dowcip, śmiech i łzy. Bilety w Muzeum.

Odczyt Romana Zrębowicza. W sobotę, dnia 20 b. m. w Polskim Klubie artystycznym (hotel Polonja) p. Roman Zrębowicz wypowie odczyt pod tyt. „Nihilizm a konstrukcja, jako główne zagadnienia twórczości nowoczesnej" (krytyka prądów najnowszych). Początek punktualnie o g. 7 wiecz.

Walne Zgromadzenie Koła Górnoślązaków. Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzplitą Polską niniejszem zawiadamia, że w sobotę, t. j. 20 b. m., o godz. 7 wieczorem odbędzie się zebranie „Koła Górnoślązaków" w lokalu Komitetu, Krakowskie Przedmieście 60, I p.

(m) **Zaginiona.** Dnia 16 b. m. wyszła z domu przy ul. Karmelickiej nr. 15 Jadwiga Lechtańska lat 21, zabrawszy różne rzeczy, wartości 1.000 mk. i do tej pory nie wróciła. Rysopis: wysoka, dobrej tuszy, ubrana w suknię granatową, pantofle żółte, pończochy czarne, żakiet włóczkowy, granatowy i chustkę jasnożółtą.

(m) **Wypadki samochodowe.** 86-letni Teofil Lewandowski (Samborska nr. 17) został przejechany przez samochód prywatny nr. 126, prowadzony przez szofera Wacława Brzozowskiego, przy zbiegu ul. Nowowiejskiej i Koszykowej. Poszwankowanego starca przewiozło pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Wyjeżdżający z bramy domu nr. 15 przy ul. Wareckiej samochód ciężarowy nr. 11.107 oberwał latarnię gazową, umieszczoną na murze domu.

(m) **Śmierć przy pracy.** W fabryce Tw. Akc. „B. Hantke" przy ul. Srebrnej nr. 9 zmarł nagle przy pracy ślusarz-mechanik. 64-letni Aleksander Kołecki (Miedziana nr. 4). Przy trupie postawiono posterunek.

(m) **Śmiertelne zatrucie wódką.** Przy ul. Młynarskiej nr. 6 zmarł wkrótce po wypiciu dwóch butelek wódki 49-letni Benedykt Dylewski.

(m) **Na gorącym uczynku.** Przy ul. Puławskiej nr. 5, w Mokotowie, zatrzymano Kazimierza Ryszkowskiego, Józefa Kowalczyka i Edwarda Żurka, którzy usiłowali okraść sklep Salomona Abesztajna zapomocą podkopu.

(m) **Wybuch nafty.** Przy ul. Strzeleckiej nr. 26 na Pradze 14-letnia Irena Czajkowska, córka kolejarza, nalewając naftę do palącej się lampy, spowodowała wybuch i pożar. Płomienie szybko zajęły stół i firanki. Sprawczyni wypadku, brat jej 2-letni Zygmunt, oraz syn sąsiada, 4-letni Mieczysław Zalewski nie mogli wyjść z płonącej izdebki, gdyż mieszkanie było zamknięte od zewnątrz. Na przeraźliwy krzyk dzieci nadbiegli sąsiedzi, którzy wyłamali drzwi i znaleźli w jednym kącie troje dzieci, na których już tliło się ubranie. Lekarz pogotowia stwierdził ogólne poparzenie i przewiósł najbardziej poszwankowaną Irenę Czajkowską do szpitala Przemienienia Pańskiego, zaś brata jej i Zalewskiego — na ul. Kopernika. Pożar ugasił kilkuk kubełkami wody praski oddział straży. Podczas przygotowań straży do wyjazdu, koń kopnął w bok i lewą rękę strażaka Żółkowskiego, który, mimo to, pojechał na miejsce pożaru i dopiero po powrocie udał się do lekarza.

Z sądów.

Rzekomy agent.

„Mam lat 33, jestem „licencjantem" nauk handlowych uniwersytetu w Liège, ostatnio zajmowałem się udzielaniem lekcji prywatnych, poprzednio służyłem w armji rosyjskiej, a obecnie mam obiecaną posadę w jednym z pierwszorzędnych banków w Warszawie".

Tak zarekomendował się Sądowi okręgowemu p. Izydor Fürstenberg, oskarżony o usiłowanie oszustwa, zapomocą udawania agenta policyjnego.

Polegało ono na tem, iż F., obracający się w towarzystwach niezbyt dobranych, dowiedziawszy się o okradzeniu artystki kabaretowej Kowalczykówny, zgłosił się był do matki wrzekomej winowajczyni Marji W., czasowo zaaresztowanej pod zarzutem owej kradzieży i, wziąwszy małe od niej „a conto", przyobiecał wypuścić jej córkę z aresztu o ile otrzyma 1000 mk. wynagrodzenia.

Dla utwierdzenia W. w przekonaniu, iż jest to dla niego „bagatelna rzecz", przedstawił się jako agent policji kryminalnej niemieckiej — było to jeszcze bowiem za czasów okupacji.

Tranzakcja nietylko nie doszła do skutku wskutek okoliczności, niezależnych od Fürstenberga, lecz zaprowadziła go na ławę oskarżonych.

Sąd okręgowy (sędzia przew. Staniszewski), po wysłuchaniu wniosków pprokuratora Świętopełk-Zawadzkiego, który zajął się charakterystyką i rolą oskarżonego w tej sprawie, — uznał oskarżenie za udowodnione i skazał F. na dwa miesiące więzienia.

Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś „Eugenjusz Oniegin" Czajkowskiego.

Teatr Rozmaitości. Dziś dramat Knuta Hamsuna „W szponach życia".

Teatr Polski. Dziś „Nasi najserdeczniejsi", komedja W. Sardou.

Teatr Reduta. Dziś komedja Zabłockiego „Fircyk w zalotach". Najbliższą nowością w teatrze Reduta będzie „Pomsta" Władysława Orkana.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Powódź".

Teatr Dramatyczny. Dziś „Hołota warszawska".

Teatr Praski. Dziś i jutro tragedja Słowackiego „Balladyna".

Teatr Powszechny. Dziś premjera sztuki mieszczańskiej P. Kośmińskiego „Zły duch".

POKWITOWANIA.

Centralna kasa P. P. S. kwituje z odbioru mk. 75 od tow. A.

Na robotniczy Wydział wychowania dziecka.

Złożone na ręce d-rowej Hartman przez p. Bieguńską, jako honorarjum za leczenie jej przez zmarłego d-ra Hartmana — mk. 25.

Jako kara za niezłożenie listy deputatowej w swoim czasie — Administracja Teatru Polskiego mk. 500.

Bezimiennie mk. 100.

Edward Retke mk. 20.

Do dyspozycji Naczelnika Państwa, jako podatek od okien.

Chałupka, Nowomiejska 9, mk. 30, Michniewicz, Hoża 22, mk. 50, Zakład leczniczy d-ra Fryszmana, Boduena 5 — mk. 320, Karpowicz, Stare Miasto 17 — mk. 10, Nowak, Rakowiecka 27 — mk. 20, Kozakiewicz, Chmielna 56 — mk. 30, Truszkowski, Chmielna 32 — mk. 10.

Na prasę socjalistyczną:

Ob. Okrągły mk. 500.

Na plebiscyt Górno-Śląski.

Zebrane przez tow. Gonerko na uczcie weselnej tow. W. Ramusa w Małkini w dniu 13 listopada 1920 r. mk. 1060.

OGŁOSZENIE.

Magistrat Miasta Przasnysza, niniejszym ogłasza KONKURS na roboty stolarskie przy budującym się ośmio-klasowym gimnazjum. Do wykonania jest 120 okien, 50 drzwi, klatka schodowa, podłogi i urządzenie szkolne.

Pp. Stolarze życzący przyjąć do wykonania powyższe roboty, zechcą niezwłocznie nadsyłać oferty pod adresem Magistratu. Bliższe warunki, będą zgłaszającym komunikowane listownie.

Konkurs Ofertowy

Generalna Dyrekcja Monopolu Tytoniowego ogłasza konkurs do zgłaszania ofert na dostawę następujących artykułów: Tektura biała i bronzowa, papier do pakowania bronzowy i biały, drut lub klamry do szycia względnie do spajania pudełek, klej do etykiet dextryna, Farby niebieskie lub czerwone do druku na gilzach, deski, gwoździe, żelazo. stal, gotowe pudełka na papierosy, etykiety drukowane na pudełka, zegary kontrolne dla stróży nocnych, bibułka w bobinach, papier ustnikowy w bobinach, forniery (deszczułki) na pudełka do cygar, płótno na fartuchy i bluzy.

Oferty należycie ostemplowane z opcją co najmniej trzy tygodniową, wnosić należy pod adresem Generalnej Dyrekcji Monopolu Tytoniowego Warszawa, Chmielna 35.

Do ogółu NAUCZYCIELSTWA

Zw. Zaw. Naucz. Śred. szkół żyd. w Warszawie, zawiadamia wszystkie organizacje nauczycielskie w Warszawie i na prowincji, że z powodu

trwającego zatargu w śr. szk. żyd. w Łodzi

niezbędna jest natychmiastowa **pomoc.** Sumy pieniężne prosimy przesyłać do Zw. Zaw. Naucz. Śr. Szkół Żyd. w Warszawie, **Zielna 25,** lub do Stow. Naucz. Żyd. w **Łodzi, Południowa 5.**

„Głos Kobiet"

wyszedł podwójny numer 15—16

Do nabycia w Administracji „Robotnika"

Warecka 7, od 9-ej do 5-ej.

Cena numeru marek 5.

Dr. med. Dora Lebenthal

chor. wen. skórne i włosów, kosmetyka, kobiety i dzieci. Marszałkowska 148, tel. 113-76.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Meble rozmaite, okazja. Wielki wybór! Wyprzedaję najtaniej! Szpitalna 4.

Dnia 16 b. m. na odczycie w sali Tow. Hygienicznego przy Karowej—przy kasie **zgubiono czarną futrzaną mufkę.** Uczciwego znalazcę uprasza się o odniesienie za nagrodą do Ministerstwa Aprowizacji Żurawia 44—Referat Aprowizacji Robotniczej.

Gwiazdka! Portret z fotografji: olejny marek 200, kredkowy 100. Sienna 18 Piątek.

LEKCJI SZTUKI ŚPIEWU

udzielają prof. Pellegrini - Śliwińska (petersb. kons.) i Zaleski (art scen włosk. i rossyjsk.) O godzinach przyjęć zapytać telef. 62 76. 7419

MATERJAŁÓW na ubrania sprzedaż detaliczną wznowiono w egzystującym od roku 1895 składzie sukna. Niecała 7, m. 14, oficyna wprost bramy. M. Ciepichałł.

Na gitarze, mandolinie, skrzypcach lekcje gry zasadniczej. Niecała 10—13.

Nauka pisania na maszynach Twarda 22—26.

Odciski brodawki i skorę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa „Klawiol" wyrob. Farmac. Labor. „Ap. Kowalski" w Warszawie, Miodowa 1. Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne.

Odmrożenie Zapobiega, goi ranki maść „Mrozol" z kogutkiem. Apteki, składy

150 marek doskonały portret z fotografji „Zjednoczeni portreciści". Złota 16.

Szofer szuka posady. Oferty pod „Fiat" do administracji „Robotnika".

[illegible] sprzedaje Altuski, Dzika 40, tel. 172-53.

Fortepian sprzedaje Altuski, Dzika 40, tel. 172-53.

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor naczelny: dr. F. Perl.